sw. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.
Rok XV. Kraków, poniedziałek 30 maja 1932 Nr. 146

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Piękne wnętrza nowoczesne

meblarstwo i dekoracja wytwornych mieszkań: dancingi, bary, lokale sklepowe; atelier ARCHITEKT. WNĘTRZ I REKLAM „OTTO", Kraków, WROCŁAWSKA 9. 1415kr

Lewe skrzydło radykałów za udziałem socjalistów w rządzie Herriota

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 28. 5. (B) Członkowie lewego skrzydła partji radykalnej, a m. in. deputowani Cot i Bergery oraz nie wchodzący w skład frakcji parlamentarnej wiceprezydenci partji Kayser i Cudenet opracowali projekt uchwały, mający być przedłożony komitetowi wykonawczemu partji radykalnej w dniu 31 bm, wypowiadający się za współpracą socjalistów francuskich w przyszłym rządzie Herriota. Projekt ten został wczoraj przedłożony Herriotowi. Lewica partji radykalnej domaga się, aby podczas tworzenia rządu partja radykalna kierowała się uchwałami, jakie powzięte zostały na ostatnim kongresie w Paryżu, które w wielu punktach pokrywają się z programem partji socjalistycznej, co — jej zdaniem — umożliwi porozumienie obu partyj w sprawie opracowania wspólnego programu. W głównych zarysach program ten miałby się opierać na zasadach następujących: W dziedzinie polityki zagranicznej wprowadzenie powszechnego obowiązku poddania się orzeczeniu sądów rozjemczych, rozbrojenia, zakazu prywatnego handlu bronią oraz likwidacja wszystkich długów wojennych. W dziedzinie polityki wewnętrznej program przewiduje znaczną redukcję wydatków wojskowych, reorganizację kolejnictwa, aby przygotować je do późniejszego upaństwowienia, rozbudowę gospodarczą i podjęcie wielkich robót publicznych, zniesienie granicy 6-miesięcznej dla wypłaty zasiłków dla bezrobotnych, wykonanie planu gospodarczego wspólnie z rozszerzeniem kontroli nad wielkiemi monopolami prywatnemi.

Międzynarodówka socjalistyczna protestuje przeciw metodom hitlerowskim w Gdańsku

Paryż 28. 5. PAT. Na ostatniem posiedzeniu komitet wykonawczy Międzynarodówki socjalistycznej przyjął następującą rezolucję: „Komitet wykonawczy zwraca uwagę robotników wszystkich krajów na niebezpieczeństwo, jakie grozi wskutek rozwoju wypadków w Gdańsku. Rząd gdański, opanowany przez hitlerowców ogłosił w ostatnich miesiącach wyjątkowe prawa w stosunku do klasy pracującej. Rozwiązanie milicji robotniczej, zawieszenie pisma „Danziger Volksstimme", mord dokonany przez faszystów na osobie męża zaufania klasy pracującej, wskazują wyraźnie, że ruch faszystowski w Gdańsku dąży do pozbawienia robotników wszystkich praw. Liga Narodów, pod której protektoratem pozostaje konstytucja wolnego miasta, powinna interwenjować przeciw takiemu pogwałceniu konstytucji. Jawna lub tajna dyktatura faszystowska w wolnem mieście w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, stanowiłaby straszliwą groźbę dla pokoju Europy. Obowiązkiem Ligi Narodów jest uczynić wszystko, co jest w jej mocy, ażeby zarówno na jedną, jak i na drugą stronę podziałać łagodząco.

* * *

Frankfurt 28. 5. PAT. Dziennik socjalistyczny „Frankfurter Volksstimme" zamieszcza artykuł p. t. „Hitlerowcy rządzą w Gdańsku", w którym zaznacza m. in. że senat gdański przez swoje ostatnie rozporządzenia, t. j. zamknięcie dziennika socjalistycznego i niewpuszczenie wycieczki harcerzy polskich, przyczynił się do pogorszenia stosunków wewnętrznych. Ponadto postanowieniami swemi senat prowokuje Ligę Narodów i ponownie pogarsza stosunki z Polską.

Krwawe starcia polityczne w Austrji

2 zabitych, 80 rannych podczas zgromadzenia hitlerowców pod Innsbruckiem. — 20 rannych w Lincu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 28. 5. (W) W Hoetting pod Innsbruckiem podczas zgromadzenia narodowych socjalistów doszło do krwawej walki z przeciwnikami politycznymi. Walka przybrała tak wielkie rozmiary, że żandarmerja nie mogąc opanować sytuacji, musiała zawezwać pomocy wojskowej. W toku walki było przeszło 80 rannych, z których 32 musiano przewieźć do szpitala. Podniecenie wśród przeciwników politycznych było tak wielkie, że atakowano karetki pogotowia, przewożące rannych do szpitala. Dwóch ciężko rannych zmarło w szpitalu. O północy przywrócono spokój.

Także w Lincu doszło do krwawych starć między narodowymi socjalistami a socjalistami przyczem 20 osób zostało rannych.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Pogrzeb b. min. Dutkiewicza

Warszawa. 28. 5. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 rano odbył się pogrzeb śp. Feliksa Dutkiewicza, prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie i b. kierownika ministerstwa sprawiedliwości. Po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W pogrzebie brała udział najbliższa rodzina zmarłego oraz min. sprawiedliwości Michałowski, członkowie Sądu Najwyższego, apelacyjnego i okręgowego w Warszawie, urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości, członkowie stowarzyszenia Klińczyków, aplikanci sądowi oraz przyjaciele i koledzy. Nad trumną zmarłego wygłoszono szereg przemówień pożegnalnych a na grobie złożono kilkadziesiąt wieńców.

Emir Fejsal wyjechał do Moskwy

Warszawa. 28. 5. PAT. Dziś, o godz. 7.20 opuścił Warszawę Emir Fejsal wraz z świtą udając się do Stołpców, a przez Stołpce do Moskwy. Na dworcu oczekiwali odjeżdżających gości kompanja honorowa piechoty i szereg urzędników ministerstwa Spraw Zagr. Emira żegnał w imieniu P. Prezydenta R. P. szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński, w imieniu ministra spraw zagr. szef protokołu MSZ dyr. Romer. Na dworcu obecni byli również poseł sowiecki p. Owsiejenko z personalem poselstwa. Emirowi Fejsalowi towarzyszą do granicy radca ministerstwa spraw zagr. p. Dubicz oraz rotm. Unrug.

Autobus kolejowy o szybkości 100 km

Warszawa 28. 5. PAT. Dnia 26 b. m. przybył do Warszawy koleją z Czechosłowacji specjalny autobus kolejowy „Michelin". Autobus ten przebywał na próbach w Czechosłowacji, skąd na dwa tygodnie przybył do Polski. Jest to autobus na 24 osoby, posiadający silnik benzynowy o sile 100 koni i rozwijający szybkość od 80 do 100 km. na godzinę. W najbliższych dniach odbędzie się pierwsza próbna jazda tym autobusem między Warszawą a Pruszkowem.

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa“** pobudza prawidłowość funkcyj narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Żądać w aptekach i drogerjach.

Relatywna wiedza polityczna prof. Einsteina

(Od naszego korespondenta genewskiego).

Genewa, 25 maja.

Majowa sesja Rady Ligi Narodów stała, jak wszystkie teraźniejsze obrady międzynarodowe, pod znakiem ogólnoświatowej katastrofy gospodarczej i wzrastającego niepokoju politycznego. Przez pewien czas — w pierwszych latach kryzysu — pocieszało się wielu ludzi myślą, że brutalne ciosy kryzysu przywołają ludzkość do przytomności i sprowadzą ją na drogę rozsądku t. j. jedynie zbawiennej, ofiarnej i utrzymaniu wspólnych dóbr cywilizacji służącej współpracy międzynarodowej. Sądzono, że „z nadmiaru złego musi się wkońcu zrodzić zbawienie“. Doświadczenie pokazuje, że dzieje się wręcz przeciwnie: im bardziej się kryzys pogłębia, im większe stają się cierpienia i niedole, tem szczelniej zamykają się narody w swoich granicach państwowych, tem zazdrośniej strzegą swoich iluzorycznych praw suwerennych, tem mniej skłonne są do kompromisów i z tem większą ślepotą tłoczą się w sieć wojny i rewolucji. **Wśród głodu, nędzy i ciągłej bojaźni o jutro, w atmosferze zachłannej chęci utrzymania własnego dobrobytu bez oglądania się na położenie ogółu rodzi się z jednej strony głucha rozpacz i nienawiść, szukająca ujścia w punktach najsłabszego oporu a z drugiej strony paniczny strach „zwycięzców“ i posiadających, którzy myślą tylko o tem, jak się z tej matni wywinąć — bez poniesienia jakichkolwiek ofiar. Nędza, głód, bojaźń i nienawiść są najgorszymi doradcami**, pogłębiają antagonizmy i nieufności, wyolbrzymiają w gruncie drobne trudności polityczne do rozmiarów konfliktów międzynarodowych i budzą najniższe, w duszy każdego choćby najlepszego człowieka uśpione instynkty.

Gdziekolwiek rzucimy okiem — czy w serce Europy na chory naród niemiecki, czy na jej Wschód zahipnotyzowany i sterroryzowany przez bolszewicką mistykę gwałtu i zniszczenia, czy na Zachód ogarnięty histerją strachu, sparaliżowany fałszywym konserwatyzmem i niezdolny do dobrowolnego poniesienia ofiar, które dziś mogłyby jeszcze uratować cywilizację, a jutro — wymuszone — nic już nikomu nie pomogą, czy na Daleki Wschód azjatycki rozdarty krwawą walką ras i imperjalizmów, czy wreszcie na Amerykę, która ze szczytów swojej wczorajszej potęgi materjalnej, stacza się z niesamowitą i snać niczem powstrzymać się niedającą szybkością na dno bankructwa materjalnego i straszniejszego jeszcze upadku moralnego — wszędzie widzimy **upiorne widmo chaosu, czyhające tylko na chwilę, kiedy cywilizacja XX-go wieku pójdzie śladami imperjum rzymskiego i rozpadnie się w proch.**

W tak tragicznej chwili siedzi przy stole Rady Ligi Narodów czternastu poważnych ludzi i kłóci się o śmieszne błahostki jak n. p.: Czy można coś zaoszczędzić na budżecie Ligi Narodów (dwa dni dyskusji); czy nie wartałoby sąsiadowi wyrządzić jakiegoś psikusa drogą wniesienia bardzo skomplikowanej skargi mniejszościowej; czy nie jest to odpowiednia chwila, by na złość jemu i wszystkim innym mówić trochę po niemiecku, choć włada się doskonale językiem francuskim i sprawić w ten sposób wielką, tanią uciechę swoim domorosłym szowinistom; czy z drugiej strony nie powinno się skorzystać z tej wspaniałej okazji, by wystąpić z inicjatywą rewizji procedury mniejszościowej w tak upragnionym kierunku „restrykcyjnym“: czy wreszcie dać Austrji zbankrutować w sposób przyzwoity, czy też zmusić ją do bankructwa oszukańczego? A rezultat: ile pytań, ile „zagadnień“, tyle — **odroczeń**. Jakoś to będzie.

Rada Ligi skończyła swoje obrady. Kurtyna zapadła. Przyjechał do Genewy **Einstein** w towarzystwie **Lorda Ponsoby'ego. „Liga przeciwników wojny“** zaniepokoiła się dotychczasowym przebiegiem Konferencji Rozbrojeniowej. Einstein nie odmawia takim Ligom — złożonym zwykle tylko z członków jej komitetu — nigdy swojej pomocy i daje się prowadzić, jak ujarzmiony orzeł na sznurku w gniazda intrygi i przyziemnych kompromisów. Dlaczego do Genewy? Bo szlachetni, ale niepraktyczni pacyfiści wszystkich krajów uroili sobie, że Genewa jest tem miejscem świata, z którego można najlepiej „wpływać na opinję publiczną“. Na którą opinję publiczną? Czy na poczciwych mieszkańców Genewy, na urzędników Sekretarjatu Ligi Narodów, czy może na pp. delegatów, generałów, ekspertów, którzy targują się miesiącami o długość luf armatnich i maksymalny kaliber pocisków? Jest to wysiłek niestety zupełnie daremny i **żal ściska serce, kiedy się widzi Einsteina, tę chlubę ducha ludzkiego, tego czystego idealistę o zaletach serca równie wielkich, jak zalety jego intelektu w gronie ludzi, którzy traktują go albo jako nadziemskiego zbawiciela, albo jako niebezpiecznego fantastę. Poco on się tu błąka?**

Z szczerym, dziecinnym uśmiechem stwierdził Einstein zaraz po swojem przybyciu do Genewy, że „metody Konferencji Rozbrojeniowej byłyby niezwykle rozweselające, gdyby nie były takie tragiczne“. A potem mówi wspaniałe, głębokie prawdy: **Jakżeż można znieść wojnę inaczej, jak tylko przez bezwzględną wolę niedopuszczenia do niej w żadnym wypadku?** Przystępować do dyskusji nad rozbrojeniem z myślą o zachowaniu maksimum bezpieczeństwa na wypadek wojny, skazuje naturalnie tę dyskusję zgóry na jałowość. Pytanie, jak potężna musi być broń, by wystarczyła na obronę przed atakiem przeciwnika, trzeba odwrócić i zapytać, jak niewinną musi być ta broń, by atak taki nie był możliwy. Ale Einstein zdaje sobie sprawę, że **wojnę można nawet prowadzić nożami i pałkami — jeżeli się koniecznie chce. „Zagadnienie rozbrojenia jest zagadnieniem charakteru i woli, a nie zagadnieniem inteligencji.** W Genewie — tak sądzi Einstein — wiedzie prym **inteligencja, ale brak zupełnie tych dwóch innych czysto ludzkich czynników“.** Najlepszym wyrazem woli nieprowadzenia wojny jest według niego odmawianie spełniania obowiązku służby wojskowej i pracy przy fabrykowaniu broni. Także bojkot i „non-cooperation“ polecane przez Gandhiego znajdują poklask Einsteina. Z takim „minimalnym“ programem rozbrojeniowym przyjechał Einstein do Genewy i tłumaczył go z nader szczerym i dobrotliwym uśmiechem każdemu z osobna i wszystkim razem! Jeden z dziennikarzy zapytał go, co sądzi o rozbrojeniu „kwalitatywnem“ (tj. zniesieniu albo umiędzynarodowieniu różnych gatunków broni „zaczepnej“) i czy nie jest zdania, że osiągnięcie bodaj tego celu byłoby już poważnym krokiem naprzód. Einstein odpowiedział, że uważa rozbrojenie „kwalitatywne“ za zupełnie bezwartościowe i że w sprawie rozbrojenia nie wolno się wdawać w żadne kompromisy. Trzeba je chcieć, a wtedy rozbroić się i kwalitatywnie i kwantytatywnie.

Lord Ponsoby apelował do prasy, by rozpowszechniała idee „Ligi przeciwników wojny“ i przyczyniła się w ten sposób do urzeczywistnienia rozbrojenia. Jeden z dziennikarzy niemieckich — znany pacyfista — zapytał Lorda Ponsoby'ego, czy nie wie o tem, że 9/10 całej prasy świata nie umieści wogóle żadnego artykułu, który propaguje idee wyż wspomnianej Ligi i czcigodnego prof. Einsteina. Prof. Einstein roześmiał się jak dziecko i polecił wszystkim, by prowadzili propagandę antywojenną wszystkiemi środkami legalnemi, a jak się nie da, to — nielegalnemi. O polityce wie Einstein relatywnie mało. Chwała Bogu!

M. KAHANY

Przeciw przerwie wakacyjnej w obradach konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 28. 5. PAT. Jak słychać, w czasie wczorajszych rozmów delegat amerykański Gibson oświadczył przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi, że **delegacja amerykańska domaga się nieprzerwanego kontynuowania prac konferencji aż do osiągnięcia konkretnych rezultatów. Delegacja amerykańska sprzeciwia się nawet przerwie na okres letnich miesięcy, jak również w czasie prac zwykłego Zgromadzenia Ligi Narodów we wrześniu. W ostatnim czasie z różnych stron lansowana była pogłoska o odroczeniu konferencji rozbrojeniowej do jesieni.** Akcja delegacji amerykańskiej nietylko skierowana jest przeciw ko temu odroczeniu, ale przeciwko wszelkiej zwłoce w pracach konferencji. W kołach konferencji nie przewidują, aby propozycja amerykańska miała natrafić na sprzeciw, aby zaś wrześniowe zgromadzenie Ligi nie kolidowało zbytnio z pracami konferencji, omawiana jest **możliwość zrezygnowania z dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu.**

„Anulowanie długów wojennych — imperatywem“

Opinja prof. Cassela

Londyn 28. 5. PAT. Prof. Gustaw Cassel, wybitny ekonomista szwedzki wygłosił w Oxfordzie odczyt na temat światowego kryzysu walutowego. Prelegent zaznaczył, że utrzymanie standartu złota jest niemożliwe, dopóki trwają długi wojenne. Zwyczajne odroczenie spłat na kilka lat nie przyniosłoby żadnej korzyści, **gdyż sama obawa powrotu obecnego kryzysu byłaby przeszkodą na drodze do uzdrowienia.** Prof. Cassel zaznaczył, że należy wyczekiwać, iż wszelkie próby wznowienia spłat z tytułu długów wojennych **wywołają nowy kryzys,** anulowanie więc tych **długów jest imperatywem.**

Goldschmidt powraca do życia gospodarczego

Berlin (ŻAT.) Jak donosi prasa Ullsteina, znany finansista żydowsko- niemiecki, b. dyrektor zbankrutowanego Darmstädter Bank Jakób Goldschmidt wkrótce powróci do czynnego udziału w życiu gospodarczem Niemiec. Ma on stanąć na czele wielkiej firmy przemysłu górniczego. **We wpływowych kołach gospodarczych czynione są wysiłki w kierunku powrotnego wciągnięcia do życia gospodarczego Goldschmidta, który uważany jest za jednego z najwybitniejszych organizatorów gospodarczych w Niemczech.**

29 V. — Ostatni tydzień akcji szeklowej — 5 VI.

Sjoniści poświęćcie ten tydzień w całości szeklowi

Każdy sprzedany szekel, to krok naprzód ku realizacji naszego ideału

Demarche posła polskiego w Berlinie

w sprawie prowokacyjnej uchwały komisji zagranicznej Reichstagu

Berlin. 28. 5. (Sch) Wedle doniesień dzienników porannych, poseł polski w Berlinie interweniował u rządu niemieckiego w sprawie znanej uchwały prowokacyjnej komisji zagranicznej Reichstagu.

———

Zjazd Stronnictwa Ludowego w Krakowie

wzywa posłów i senatorów do złożenia mandatów

Kraków, 29 maja.

Wczoraj, t. j. w sobotę, odbył się w Krakowie w sali Stow. Robotniczych przy ul. A. Potockiego zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego, w którym wzięli udział posłowie Witos, dr Kiernik, Pawłowski, Madejczyk, Brodacki, Krzciuk, Stachnik, Piróg, Roj, senator dr. Leon Marchlewski, b. poseł Lasocki, b. posłowie Putek, Gruszka, Opolski i przedstawiciele powiatów Małopolski. Sprawozdanie z działalności Zarządu Stronnictwa w Małopolsce za czas od unifikacji stronnictw ludowych do dnia 15 maja 1932 złożył prezes Zarządu poseł Witos. Referaty wygłosili: sprawy polityczne p. Witos, gospodarcze p. Pawłowski, organizacyjne dr. Putek.

Nad każdym z referatów przeprowadzono dyskusję, poczem zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu na Małopolskę: prezesem Zarządu wybrano jednogłośnie p. Witosa.

W uchwalonych rezolucjach Zjazd domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów oraz zmiany systemu rządów. Zjazd wzywa swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie do opuszczenia obecnego Sejmu na znak protestu przeciwko obecnemu systemowi rządzenia, za katastrofalny stan w Państwie zjazd składa w całości winę na sanację. Zjazd domaga się prowadzenia takiej polityki zagranicznej, któraby nietylko wzmocniła istniejące sojusze stałe i zaznaczyła głęboką pokojowość Polski zarazem nawiązywała przymierza, odpowiadające godności i potędze Państwa, jako demokratycznej Rzeczypospolitej.

———

d. schreiber kraków, florjańska 32 wełny, jedwabie, kapelusze
przoduje taniością cen i wyborem towarów

Szczegóły pogromu w Adenie

Londyn 28. 5. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje, rząd angielski zwrócił się do wicekróla Indji pod którego nadzorem znajduje się rząd w Adenie, aby przedłożył szczegółowe sprawozdanie o ostatnich rozruchach i podjął wszelkie kroki, celem niedopuszczenia do ponownych krwawych wypadków. Według wiadomości, które nadeszły z Aden, podczas napadu Arabów na dzielnicę żydowską odniosło rany 69 żydów. Wielu rannych jest w niebezpieczeństwie życia. Rozruchy, które wybuchły 25 b. m., zostały wznowione znowu nazajutrz. Wiele sklepów żydowskich na bazarze w pobliżu portu doszczętnie zdemolowano. Policja dopiero pod wieczór przywróciła spokój, przyczem aresztowano 70 osób. Oddziały policji i auta pancerne patrolują ulice i nie dopuszczają do zbiegowisk. Policja obecnie opanowała sytuację i nie dopuszcza do ponowienia starć. Nastrój wśród Arabów i Żydów jest w dalszym ciągu bardzo naprężony.

Łagodny wyrok na pogromczyków litewskich

Kowno 28. 5. ŻAT. W procesie 17 urzędników policji i szaulisów, których pociągnięto do odpowiedzialności za zorganizowanie pogromu na ludność żydowską na przedmieściu Kowna Słobodka w listopadzie 1929, ogłoszono wyrok, mocą którego jednego oskarżonego skazano na 9 miesięcy, jednego na 6 miesięcy, 6 na 4 miesiące, 4 na 3 miesiące więzienia, pięciu oskarżonych uniewinniono. Opinja litewska określa wyrok jako bardzo łagodny.

———

Olbrzymi arsenał w mieszkaniu górnika w Bytomiu

Komunista, czy hitlerowiec?

Bytom. 28. 5. PAT. W dniu wczorajszym policja bytomska dokonała rewizji w mieszkaniu górnika Bierowskiego, odkrywając tam w piwnicy olbrzymi magazyn materjałów wybuchowych. **Skonfiskowano 30 bomb dynamitowych, 28 granatów ręcznych większych, 196 granatów ręcznych mniejszych, dwa karabiny, karabin maszynowy w stanie gotowym do użytku, 50 ładunków do wysadzania mostów, druty izolacyjne i magnet do wywoływania wybuchów z pewnej odległości, trzy zwoje lontu, skrzynkę dynamitu wagi 4 kg itp. Zarówno Bierowski należał przed kilku laty do związku walki z faszyzmem, mającego wyraźnie komunistyczny charakter.** Nie zostało jednak jeszcze do tej pory ustalone, czy Bierowski utrzymuje do dziś dnia kontakt z komunistami. Prasa polska w doniesieniach swoich zaznacza że jest możliwe iż Bierowski znajdował się w obozie hitlerowców.

Ambasador Willys opuszcza Warszawę

Warszawa 28. 5. PAT. Ambasador Stanów Zjednoczonych Willys złożył dziś przedpołudniem wizytę pożegnalną prezesowi Rady Ministrów A. Prystorowi.

Warszawa 28. 5. (Sin) W dniu dzisiejszym odbyły się uroczystości pożegnalne na cześć ambasadora amerykańskiego Willysa, który 30 b. m. wraca do swej ojczyzny. W odpowiedzi na przemówienia pożegnalne zabrał głos ambasador, dziękując za słowa uznania i za współpracę, jakiej doznał w Polsce. Praca moja w Polsce — powiedział ambasador — dała mi wiele zadowolenia osobistego. Wyjeżdżam nie dlatego, ażebym tego chciał. W ostatniej mej rozmowie z prez. Hooverem tenże zadecydował, że kryzys ekonomiczny wymaga mego powrotu do pierwszych okopów przemysłu.

Nieudały strajk na wszechnicach warszawskich

Warszawa 28. 5. (Sin) Na uczelniach warszawskich proklamowany był na dziś strajk protestacyjny grupy radykalnej lewicy akademickiej. Strajk jednak nie miał powodzenia, albowiem większość młodzieży nie przyłączyła się do strajku. Strajk ten miał być protestem przeciwko podwyższeniu opłat akademickich. Wszystkie uczelnie były czynne, żadnych zajść nie było.

Protest wyborczy z Pińska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 5. (Sin) W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Sądzie Najwyższym **sprawa, na której rozważany będzie protest przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu wyborczego Nr. 60 Pińsk. Z okręgu tego weszło** do Sejmu pięciu posłów z BB.

Frydman po raz trzeci mistrzem szachowym Warszawy

Warszawa. 28. 5. PAT. Dzisiaj, o godzinie 2 w nocy zakończył się doroczny turniej szachowy o mistrzostwo Warszawy na rok 1932. Pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Warszawy zdobył po raz trzeci z rzędu znany polski reprezentacyjny mistrz Paulin Frydman osiągając 11 i pół punkt. z 13 możliwych. Drugą i trzecią nagrodą podzielili się znany mistrz klasy międzynarodowej Łowcki i młody, utalentowany szachista warszawski Glocer. Czwartą nagrodę zdobył były mistrz Warszawy z roku 1929 Kremer, piątą nagrodę uzyskał wybitny polski mistrz. reprezentujący Polskę na Olimpjadach szachowych w Hadze i Pradze, Makarczyk.

Epilog awantury antysemickiej w restauracji

Warszawa 28. 5. (Sin) W sądzie grodzkim w Warszawie odpowiadał oskarżony za pobicie restauratora Dąbkowskiego niejaki Osinowski. Tłem sprawy było zajście przed kilku miesiącami w restauracji Dąbkowskiego, Osinowski zobaczył w restauracji między gośćmi b. burmistrza Grodziska, Żyda. Nie podobało mu się to, więc podszedł do restauratora i zawołał: poco wpuszczasz pan Żydów do swego lokalu? Wówczas Dąbkowski miał odpowiedzieć: czy to Żyd, czy Piłsudski, to mnie wszystko jedno, aby tylko był spokojny gość. Na to Osinowski uderzył 74-letniego Dąbkowskiego w twarz, tak, że ten stracił przytomność, a później rozchorował się. Na rozprawie Osinowski bronił się tem, że jako b. legjonista i zwolennik marsz. Piłsudskiego nie mógł tolerować słów restauratora. Mimo tej obrony **skazany został na 2 miesiące więzienia.**

TRENCZYŃSKIE CIEPLICE
LECZĄ RADYKALNIE
REUMATYZM-DNĘ-ISCHIAS

Inform.: Biuro Tren. Cieplic, Kraków, Szewska 5.

Z DNIA

Głupawe pytania i kłamliwe twierdzenia

Mimo swoich bojów z „Tajnym Detektywem“ znajduje p. Adolf Nowaczyński jednak zawsze jeszcze natyle czasu, aby zająć się tu i ówdzie także i nami — żydostwem polskiem. We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej“ poświęca nam tasiemca średniej długości p. t. „W kraju Goethego i Schillera“, składającego się z serji głupawych pytań i kłamliwych twierdzeń.

To co p. Nowaczyński mówi o antysemityźmie w Niemczech jest oczywiście zupełnie prawdziwe i ściśle. My ze swej strony moglibyśmy jeszcze tylko przypomnieć, że źródłem hitleryzmu jest „naukowy“ antysemityzm niemiecki lat 80-tych i że żydożerczy nastrój w Niemczech nigdy nie ustawał. Wszakże za czasów ostatniego cesarza Żyd nie mógł zostać oficerem armji niemieckiej. Kiedy do tego wszystkiego przyszła jeszcze klęska wojenna oraz kryzys gospodarczy, a wraz z tem szalony wzrost szowinizmu — obecne bestjalstwo niemieckiego antysemityzmu było... gotowe.

O wszystkich tych przejawach sytuacji żydowskiej w Niemczech pisze prasa żydowska stale i w tonie jaknajbardziej ostrym i stanowczym. Wszak szpalty prasy żydowskiej pełne są wiadomości o napadach hitlerowskich, o bezczeszczeniach cmentarzy itp. P. Nowaczyński kłamie więc, jeśli opowiada swoim czytelnikom o „podwójnej mierze“, jaką żydostwo światowe rzekomo stosuje względem antysemityzmu w Niemczech i antysemityzmu w... Polsce. Niezliczone już razy dowodziliśmy i wykazywaliśmy, że z temi samemi zupełnie uczuciami odnoszą się Żydzi, dajmy na to amerykańscy, do tego co się dzieje w Niemczech, jak i do tego, co dzieje się w Polsce lub Rumunji. Wileński wyrok w sprawie Wulfina był w każdym razie kawałkiem tak mocnym, że musiał wywołać conajmniej... zdumienie. Po raz pierwszy zdarzyło się, aby w wyroku sądowym kwalifikowano CAŁY naród i sugerowano mu nienawiść względem CAŁEJ ludzkości!

Głupawe pytania p. Nowaczyńskiego brzmią w ten sposób: 1) „Czy leży w interesie żydostwa polskiego szkalować zagranicą społeczeństwo polskie i młodzież polską?“ 2) „Czy leży w interesie żydostwa polskiego podważać stale i systematycznie autorytet kościoła katolickiego, popierać ofensywę wolnomyślicielstwa i bezbożnictwa, przezywać stronnictwa chrześcijańskie „Chjeną“, duchowieństwo katolickie „okupacją“ itd.

Pierwsze pytanie znalazło odpowiedź już wyżej. Nie szkalujemy nikogo, a prawdę piszemy o chuligaństwie, gdziekolwiek ono się zdarza i gdziekolwiek skacze nam do gardła.

Drugie pytanie p. Nowaczyńskiego, to bandyckie wprost oszczerstwo, które należy tutaj z całą bezwzględnością przygwoździć. P. Nowaczyński kłamie bezczelnie i ordynarnie, jeśli twierdzi, że Żydzi walczą z Kościołem katolickim, przezywają duchowieństwo „okupacją“ itp. Proszę nam wymienić tych Żydów i te organy żydowskie! Trzeba być istotnie bandytą pióra, ażeby termin „okupacji“ kłaść na karb Żydów lub wogóle łączyć go z żydostwem lub z czysto politycznego terminu „chjena“ robić kwestję religijną. Sam Nowaczyński w to naturalnie nie wierzy, a jeśli te idjotyczne oszczerstwa wypisuje, to tem większe popełnia łajdactwo. (b)

ROWERY wyścigowe, na balonach, sportowe i drogowe oraz wszelkie części, do nabycia w wielkim wyborze, najtaniej tylko w składach:
„HARMONJA“ pl. Marjacki 1 Kraków „MUZA“ ul. Grodzka 15

Aguda zadowolona z obecnej sytuacji Żydów w Polsce?

Londyn (ŻAT.) Na ostatniej miesięcznej sesji „Board of Deputies“ (Rady gmin żydowskich), o której już donieśliśmy, rozwinęła się m. in. ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem „Joint Foreign Committee“ o sytuacji żydostwa polskiego. Po tem gdy sprawozdanie stwierdza, że **motywy wyroku sądu okręgowego w Wilnie w sprawie Wulfina wywołały zdumienie w kołach żydowskich, powiedzianem jest następnie, że „sytuacja gospodarcza Żydów w Polsce pozostaje nadal godną pożałowania** i nie wydaje się prawdopodobnem, aby nastąpiła poprawa dopóki trwać będzie w całej ostrości kryzys światowy. Pewne nadzieje co do złagodzenia przymusowego odpoczynku niedzielnego związane są z wnioskami komisji mianowanej przez Ministerstwo Handlu w sprawie poprawy sytuacji w handlu. Jako dalszy dowód, że rząd zajmuje bardziej przyjazne stanowisko względem Żydów, służyć może fakt przyznania praw państwowych gimnazjom hebrajskim“.

W dyskusji p. Altman wskazał, iż liczne miasteczka żydowskie w Polsce znajdują się w nader ciężkiej sytuacji, cierpią literalnie głód. **Samobójstwa Żydów stały się codziennem zjawiskiem.** Wielkie szkody wyrządza też bojkot, stosowany względem Żydów. P. Altman proponuje zwrócić się do „Alliance Israelite“ we Francji z propozycją wspólnej akcji na rzecz Żydów polskich.

P. Gaventa proponuje, aby interwenjować przeciw ograniczeniom stosowanym wobec Żydów przez monopole państwowe w Polsce.

P. Bolloten domaga się podjęcia energicznych kroków przeciwko wypieraniu Żydów z pozycji gospodarczych. Należy uczynić coś więcej — stwierdza mówca — niż wysłać uprzejmy list do ambasadora polskiego.

Sekretarz polityczny Agudas Izrael p. Goodman w przemówieniu swem zaznacza, że nieodpowiedzialne osoby atakują rząd polski, nie znając faktów. Z osobistej jego podróży do Polski oraz informacji ze źródeł miarodajnych, jakie otrzymuje on codziennie, wynika, że rząd polski czyni wszystko możliwe(?) w obecnych ciężkich warunkach dla ulżenia sytuacji Żydów.

Hitlerowcy i... asymilatorzy w walce z sjonistą

Skandal w adwokaturze wiedeńskiej

Wiedeń (ŻAT.) Pełnomocnicy wiedeńskiej Rady Adwokackiej nie przyjęli powierzonych im mandatów w różnych komisjach Rady z tego powodu, że prezesem Rady obrany został adwokat żydowski dr. Zygfryd Kantor. Również aryjscy przedstawiciele Rady Adwokackiej w instytucjach sądowych nie przyjmą powierzonych im mandatów. Wiadomość tę zamieszcza prasa antysemicka, dodając też uwagę, że **również grupa żydowskich adwokatów-asymilatorów zrezygnuje ze swych mandatów w Radzie, ponieważ dr. Kantor jest sjonistą.**

Prasa antysemicka zapewnia, iż za kilka dni „panowanie żydowskie“ w Radzie Adwokackiej będzie utrącone, zaś obecny prezes Rady poda się do dymisji. Prasa antysemicka twierdzi, iż to jednak nie wystarczy, należy bowiem ustawowo zastrzec się przed przewagą żydowskiej inteligencji zawodowej, która powinna stanowić drobną mniejszość. Dlatego należy wznowić walkę o „numerus clausus“ dla żydowskich adwokatów i lekarzy w Austrji w ogólności, w szczególności zaś we Wiedniu.

Pomimo ohydnej hecy hackenkreuzlerowskiej, dr. Kantor nie zamierza dymisjonować i pozostaje na swem stanowisku.

Dr. Kantor jest wybitnym prawnikiem o światowej sławie, a przytem czynnym sjonistą.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Lekarz, który chciał ratować wdowę Matteottiego

Dr. Giuseppe Germani stanie wreszcie przed faszystowskim sądem wyjątkowym. Od lutego 1931 znajduje się dr. Germani we więzieniu śledczem; w styczniu br. rozpoczął głodówkę, by przyspieszyć śledztwo. Udało mu się to rzeczywiście; śledztwo zostało wreszcie ukończone, a rozprawa ma się odbyć w tych dniach.

Dr. Germani był osobistym przyjacielem zamordowanego przez faszystów przywódcy robotniczego Matteottiego i aczkolwiek politycznie nie był wcale czynny, podejrzany był o propagandę antyfaszystowską. Przebywał po większej części zagranicą, a ostatnio w Paryżu. Dowiedziawszy się, że pani Matteotti cierpi wprost nędzę, przyjechał Germani do Rzymu, by pomóc rodzinie swego przyjaciela do opuszczenia Włoch. Zaraz po swem przybyciu do Rzymu, zanim zdołał się jeszcze z kimkolwiek porozumieć, został aresztowany. Przez kilka miesięcy nie mógł się wogóle dowiedzieć, co mu właściwie zarzucają, aż mu wreszcie zakomunikowano, że miał zamiar zorganizować zamach na Mussoliniego. Germani powiedział w swej obronie całkowitą prawdą, tj. przyznał się do tego, że przyjechał do Włoch, by zorganizować potajemną ucieczkę rodziny Matteottiego zagranicę. Ta obrona także nie przypadła do smaku faszyzmowi włoskiemu. Znowu upłynęły miesiące, a w międzyczasie „ustalono“, że Germani zorganizował spisek przeciwko ustrojowi państwa. Akt oskarżenia obejmuje aż ośmiu spiskowców, z których czterej znajdują się zagranicą. O rozprawie prasa zagraniczna się nie dowie; odbędzie się ona przed sądem wyjątkowym.

Co robił major Pabst we Wiedniu?

Wiedeńska „Arbeiterzeitung“ przynosi wiadomości wprost rewelacyjne o pobycie majora Pabsta we Wiedniu. Jak wiadomo, major Pabst, były szef sztabu generalnego Heimwehry austrjackiej, został swego czasu przez gabinet Schobera wydalony z Austrji, ale już następny gabinet Vaugoina-Starhemberga zniósł to wydalenie. Przed kilku tygodniami przyjechał Pabst do Innsbrucku, gdzie odbył konferencje z przywódcami Heimwehry, przed kilku zaś dniami znowu był we Wiedniu i odbył konferencję ze Starhembergiem.

Równocześnie z Pabstem bawili we Wiedniu delegaci faszystów włoskich, którzy również odbyli konferencję ze Starhembergiem. Ponieważ hakenkreuzlerzy pozostają w zażyłych stosunkach z faszystami włoskimi, zachodzi przeto podejrzenie, że delegaci włoscy przyjechali do Wiednia, by doprowadzić do zgody między hakenkreuzlerami a Heimwehrą i scentralizować wszystkie militarne siły obozu antyrepublikańskiego pod jednem kierownictwem, które ma być powierzone Pabstowi.

Tyle wiedeńska „Arbeiterzeitung“.

O NOWSZYCH METODACH UODPORNIENIA DZIECI PRZECIW CHOROBOM ZAKAŹNYM

Informuje **„LEKARZ DOMOWY“** w jutrzejszym **„Nowym Dzienniku“**

DZIAŁ GOSPODARCZY

O kredyt dla handlu

Handel ów kopciuszek naszej polityki gospodarczej, doczekał się wreszcie teraz, t. j. w chwili, gdy jako skutek wieloletniego nacisku fiskalnego nawet w oczach najpodejrzliwiej ustosunkowanych doń egzekutorów urzędów podatkowych maluje się jego nędza i niezdolność płatnicza — konsyljum opiekuńczego w Warszawie, w formie ciągnących się etapowo konferencyj Komisji Handlowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Właśnie **30 b. m.** obradować ma Komisja Handlowa na temat kredytów dla kupiectwa. Uważamy za stosowne w związku z programem tej najbliższej konferencji nad sprawą dotychczasowych źródeł kredytowych handlu polskiego nieco się zatrzymać.

Wiadomo, że struktura polskiego rynku kredytowo-pieniężnego zbudowana jest prawie że wyłącznie z materjału kredytów państwowych; banki prywatne, te, które na kredyt obrotowy są nastawione, pracują bowiem dyspozycją swych własnych finansów głównie ze skoncernowanemi z sobą (t. j. z pokrewnionemi kapitałowo) przedsiębiorstwami, z klijentelą zaś pozakoncernową tylko w tych wypadkach, gdy jej najostrzej scenzurowany formalnie i wartościowo materjał dyskontowy nadaje się do uplasowania w Banku Polskim. Bezpośrednie kredyty zaś Banku Polskiego nastawione były od początku i są nadal na finansowanie przemysłu. Pomijając więc tę nieznaczną ilość polskich handlowych placówek gospodarczych, które znajdują się w wyjątkowej sytuacji przynależenia do jakiejś silniejszej „famiiji kapitałowej", miał handel nasz w całej swej masie zamknięty dostęp do kantorów dyskontowych Banku Polskiego, a w bankach prywatnych, reeskontujących w instytucji emisyjnej, mógł korzystać wyjątkowo na podłożu specjalnego zabezpieczenia z bardzo nieznacznych możliwości dyskontowych.

Pozostałe instytucje, szafujące kredytem państwowym, są — jak wiadomo — przeznaczone względnie wyspecjalizowane dla pewnych gałęzi gospodarczych, czy to dla przemysłu, czy to dla rolnictwa, z zupełnem pominięciem potrzeb kredytowych handlu; odnosi się to do Banku Gospodarstwa Krajowego, który, mimo, że z założenia swego miał być bankiem hipotecznym, przeszedł w ostatnich czasach na wyraźne finansowanie przemysłu, względnie do Państwowego Banku Rolnego, który znów ze swej strony z samego już charakteru swego operuje wyłącznie i jedynie w ramach działalności kredytowej rolniczej.

Jeszcze handel spółdzielczy, względnie ta jego część, która głównie na działalność w sferach rolniczych jest obliczona, miał okresy dotowania go kredytem przez kasy państwowe, ten kredyt jednakże przynosił z obą dla pozostałego wolnego handlu w Polsce, raczej skutki ujemne, gdyż będąc traktowanym przez spółdzielnie jako rodzaj pożyczki „bezzwrotnej", stwarzał na rynku najniebezpieczniejszy typ konkurencji, bo niekalkulującej z kosztem obsługi kapitału, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, ba, nawet wogóle z wartością samego kapitału pożyczkowego.

Tymczasem handel prywatny wycieńczał się z wszelkich zasobów obiegowych przez ponoszenie znanych silnych obciążeń podatkowych, przez opłacanie bardzo wysokich procentów od pożyczek, uzyskiwanych na rynku prywatnym, a także przez realizowanie się w nadzwyczaj silnem tempie na terenie naszych przemysłów procesu kartelizacyjnego. Organizacje kartelowe bowiem, jako jedno ze swych podstawowych zadań wprowadziły wszelkiego rodzaju ograniczenia kredytów dla handlu, a mianowicie już to przez bezapelacyjne żądanie zapłaty w gotówce z góry, już to przez przyznawanie wprawdzie nieznacznych kredytów wekslowych, jednak przy równoczesnem wysokiem premjowaniu zapłaty gotówką (np. 10 proc. skonto kasowe), co naturalnie jest równoznaczne z przymusem regulacji gotówkowej ze względu na olbrzymią rozpiętość pomiędzy ceną kredytową, a ceną gotówkową.

Stąd to nic dziwnego, że — jak twierdzą niektórzy — nasz handel niejednokrotnie w braku kredytów wewnętrznych zmuszony był poprostu importować z zagranicy te same towary, które na rynku naszym są produkowane w dostatecznych ilościach, które jednak zagraniczny dostawca oddawał na wielomiesięczny rachunek otwarty, w kraju zaś trzeba było opłacać trudno osiągalną gotówką z góry.

Ostatnio posucha kredytowa przybrała nasilenie wprost katastrofalne.

Kupiectwo bowiem z prowincji, pracujące głównie na kredyt z wsią, stanęło wobec faktu niemożności zrealizowania swoich pretensyj, ulokowanych wśród rolników w związku z ulgami egzekucyjnemi, jakie wobec tych ostatnich zaczęły obowiązywać. Skąd może, kupiectwo to, mając zamknięte wszelkie bramy wchodowe do instytucyj kredytowych, wziąść środki na honorowanie swoich zobowiązań, czy to otwartych, czy z powodu protestowanych rymes wiejskich — wobec swoich dostawców?

Na to pytanie właśnie, jakoteż wogóle na palące pytanie, gdzie znaleźć źródła kredytowe dla naszego handlu, ma odpowiedzieć Komisja Handlowa, obradująca w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Czy nie należałoby się może zastanowić przy tej sposobności nad pewnem przestawieniem dotychczasowego kierunku w naszem kredytodawstwie państwowem?

Czy zamiast finansować obroty przemysłów, które, jak uczy doświadczenie nasze i zagraniczne, zużywają wprost z reguły powierzone sobie kapitały obrotowe w wysokim stopniu na cele inwestycyjne i tworzą tym sposobem piramidy hyperprodukcji (o czem naprzykład ostatnio opublikował prof. M. J. Bonn z Berlina, ciekawą rozprawę p. t. „Scheinkapitalismus"), nie byłoby celowszem z ogólno-gospodarczego

Białe zęby

czynią każdą twarz ładną i powabną. Często już po parokrotnem użyciu wspaniale orzeźwiającej, pachnącej pasty do zębów **Chlorodont**, szczególnie przy pomocy specjalnie dla tego celu skonstruowanej szczoteczki do zębów **Chlorodont** ze ząbkowaną szczeciną, przybierają zęby alabastrowo biały połysk, oddech staje się czysty, a gnijace, między zębami, resztki potraw, zostają gruntownie usunięte.

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance" Stanisławów-Wiedeń.

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

135)

Atoryzowany przekład Leona Templera.

Prefekt cofa się w siebie daleko:

— Jakto „napadnięto"?

Artur Campbell patrzy chłodno zdziwionym wzrokiem:

— Nazywam napadem, jeżeli ktoś bez dostatecznego uzasadnienia i uprawnienia wdziera się do mojego domu lub lokalu handlowego, czy dokonywa tego policja czy ktokolwiek inny.

— Co do tego nie dojdziemy do porozumienia, sir! Liberalne pojęcie wolności osobistej odpowiadać może narodowi ukształconemu, jak angielski. U siebie jednak obstawać musimy przy przestrzeganiu karności i powagi władzy. Dlategoteż za wzór służy nam państwo rzymskie, najceniejszy okres naszej rasy.

— Niestety nie miałem zaszczytu zapoznać się z państwem rzymskiem na podstawie osobistej styczności. Znam jednak dobrze własne poczucie prawa. Mógłbym iść o zakład, że niebardzo różni się ono od pańskiego, signor prefekto.

— Różni się poniekąd, mister Campbell, choćby tem, że przywiązuję do uczuć osobistych o wiele mniejszą wagę niż pan. Cóż bowiem takie osobiste poczucie prawne znaczy wobec istotnego prawa narodu?

Spokój Campbella kruszy się zwolna:

— Jaką szkodę narodowi wyrządzić może człowiek tak zacny jak Dominik Pascarella?

— Dziś jeszcze toczymy walkę.

— Ale chyba nie walkę przeciw słabszym.

— Walkę przeciw wrogom!

— Czy wierzy pan naprawdę, że ten sędziwy ojciec rodziny jest waszym wrogiem? Dlaczegóż, do djabła, miałby być wrogiem pańskim? Zdradzę panu, że na kilka dni przed tym napadem stracił Dominik Pascarella na obczyźnie syna, a w dwie godziny przed aresztowaniem ojca opuściła go na zawsze córka.

— Są to szczegóły pod względem psychologicznym ważne i sąd weźmie je na uwagę.

Artur Campbell powstaje z miejsca:

— Życzyłbym sobie okrutnie, żeby pan sam rozpatrzył te arcyludzkie szczegóły, panie prefekcie.

Teraz wstał również i wyprostował się młody przedstawiciel rządu:

— Kierujemy się zasadami wytycznemi.

Równowaga Campbella zachwiała się. Zewnętrznie nic widać tego po nim, jedynie oczy jakby zbłękitniały jeszcze bardziej:

— Te zasady są, jak się zdaje, niezwykle zawiłe. Sprawa zaś przedstawia się bardzo prosto. Na kupca pada podejrzenie krydy. W banku jego złożone są oszczędności tylu a tylu współobywateli Widziałem ich To zacni, bojaźliwi ludzie. Zamiast uchronić tych ludzi od strat, co przecież przedewszystkiem budzić winno zainteresowanie państwa i narodu, podkłada się minę i niszczy w ten sposób nietylko jednego wroga, ale też pięćdziesięciu przyjaciół? Nie uważam tego ani za objaw karności ani poczucia narodowego, jedynie za...

Chociaż Campbell nie wypowiada słowa „głupota", jednak rozległo się ono wyraźnie w przestrzeni. Mimo tej obrazy stłumionej tuż nad granicą, logika Anglika wywiera jednak odpowiednie wrażenie na prefekcie. Ambitne czyny, tak zwane ekspedycje karne setek organów urzędowych i samozwańczych stanowią w partji jeden z największych rozdźwięków. W każdym jednak razie nie wolno prefektowi pokazać, że uległ. Cofa się przeto na dobrze obwarowane stanowisko biurokracji:

— Niema wiele sensu, żeby teraz wypadek rozpatrywać. Dopiero dochodzenie wyjaśni istotę sprawy.

— W każdem praworządnem państwie przerywa się śledztwo wytoczone bez dostatecznych dowodów.

— Uważam, że strzały rewolwerowe signora Pascarelli stanowią dowody więcej niż wystarczające.

— Są one czcigodnem świadectwem słusznej samoobrony.

Rozmowa wzięła zatem obrót, który zupełnie nie zadowala prefekta. Zalecenie z góry opiewa, żeby pod względem formalnym i rzeczowym zająć stanowisko uprzejme wobec angielskiego przywódcy stronnictwa, sir Arthura Campbella Bannermanna, oczywiście o ile to tylko możliwe. Prefekt zaś dał się ponieść faszystowskiemu temperamentowi i w sposób nierozsądny zapuścił się zadaleko w gąszcz dyskusji. Trzeba więc w sposób niewidoczny rozpocząć odwrót. I znowu wymuszony uśmiech przylgnął do ostrych rysów prefekta:

— Nie mogę w tej chwili wydać sądu. Ale przyrzekam panu, sir, że sprawę uważnie rozpatrzę jeszcze dziś, dowieczora.

Spokojny Anglik jednak, w którego sercu cierpi dotkliwie Gracja i jej rodzina, odszedł, jak się zdaje, od przytomności; nie zadowala się tym obiecującym kompromisem, nie dostraja się do lżejszego tonu prefekta. Słuszna postać Artura wydłuża się jeszcze bardziej:

— Proszę pana o to, panie prefekcie! Dominik Pascarella jest niewinny i dlatego musi być zwolniony z więzienia; raczej dziś niż jutro. Jeśli to nie nastąpi, daję panu słowo, że znajdę inną drogę, właściwą drogę, żeby upomnieć się o

(C. d. n.)

punktu widzenia, obdarzać kredytem tym handlu? Przecież handel jest w pierwszej linji kompetentnym sejsmografem zapotrzebowania towarowego, a więc i kredytowego na rynkach, a jego rymesy, z obrotu towarem pochodzące, mogą uchodzić raczej niż wszelkie innego typu mierniki zapotrzebowania kredytowego, za legitymację, uprawniającą do uczestnictwa w kredycie. Stworzenie handlowi możliwości kredytowych, to nietylko sprawa ratowania jednej, dziś żywej jeszcze, — jakkolwiek niezwykle osłabionej gałęzi polskiego gospodarstwa (handlu!), ale to coś więcej, bo przestawienie naszej całej polityki kredytowej na nowe i mniej niebezpieczne, niż to dotychczas bywało, tory, bo na tory zdrowego zapotrzebowania towarowego, a nie niezdrowych spekulacyj inwestycyjno-grynderskich.

Ludwik Berger.

—oSo—

Olbrzymie spekulacje giełdowe w New Yorku

Komitet bankowy senatu amerykańskiego rozpoczął w tych dniach dochodzenie w sprawie olbrzymich spekulacyj niektóremi papierami na giełdzie nowojorskiej w latach 1929 i 1930. W roku 1929 utworzony został wielki pool, grający na zwyżkę akcyj Radio- Corporation; do poolu należał szereg wybitnych przedstawicieli finansjery nowojorskiej, a więc m. in. John J. Rascob, W. C. Durant, Walter Chrysler, Charles M. Schwab etc. Udziałowcy poolu przy ogólnych wkładach w wysokości 12.683.000 dol. zarobili w ciągu tygodnia 5 milj. dol. W roku 1930 Harry M. Warner prezydent znanej wytwórni filmowej Warner Bros, Pictures Inc. wspólnie z braćmi zarobił na spekulacjach akcjami towarzystwa 7,394.000 dol. Bracia Warner sprzedawali akcje na termin bez oddawania efektywnych sztuk po kursie 54 dol, za akcje i pokryli się po ogłoszeniu wiadomości, że dywidenda Warner Bros. Pictures Inc. nie będzie wypłacona, po kursie 23 dol. Interesy te dokonane były pod fikcyjnemi nazwiskami, prezydent Warner zaprzecza jednak, jakoby już wcześniej wiedział o tem, że dywidenda nie zostanie wypłacona.

—oSo—

URUCHOMIENIE HUTY SZKLANEJ W ZAWIERCIU. W związku z podpisaniem w ministerstwie pracy i opieki społecznej umowy zbiorowej między dyrekcją huty szklanej w Zawierciu a przedstawicielami robotników, w hucie podjęto już pracę. Wobec tego, że huta nieczynna była w ciągu dwóch miesięcy, uruchomienie odbywa się stopniowo. Narazie przyjęto do pracy 500 robotników, następnie zaś po rozpaleniu drugiego pieca przyjętych będzie jeszcze 300.

Bilans 80 lat życia

„Münchener Neueste Nachrichten" przynoszą następującą ciekawą historyjkę: Pewien starzec 80-letni zapisywał dokładnie, w jaki sposób przeżył swoje życie. Na podstawie tych zapisków dał nam bilans swego życia. Oto pozycje dzienne tego bilansu:

Na sen przypadają na dobę: 7 godz. 58 min. 16 sek.
Na szukanie pantofli — 1 min. 12 sekund.
Na golenie — 7 min. 48 sekund,
Na szukanie spinki — 1 min. 17 sekund,
Na kąpiel — 12 min.
Na zawiązanie krawatki — 2 min. 43 sekundy,
Na ubranie się — 12 min. 26 semkund.
Na czekanie na śniadanie, — 3 min
Na samo śniadanie — 12 min.,
Na usiłowanie telefonowania — 57 sekund.
Na telefonowanie — 2 min. 13 sekund.
Na ziewanie — 7 sekund.
Na patrzenie się na zegarek — 4 sekundy,
Na otwieranie bramy — 10 sekund,
Na czekanie na tramwaj — 3 min.. 30 sekund, itd.

A oto ostateczny bilans: Przeżyłem lat 80, a czas ten spędziłem w sposób następujący:

Sen i ubranie pochłonęły 26 lat, 312 dni, 18 godzin, 26 minut.
Praca — 21 lat, 99 dni, 14 godzin, 40 minut.
Kiepski humor i zmartwienia — 6 lat, 116 dni, 14 godzin, 10 min.,
Jedzenie i picie — 5 lat, 346 dni, 5 godzin, 12 min.,
Czekanie na coś — 5 lat, 302 dni, 16 godzin, 45 min,
Miłość — 4 lata, 39 dni, 8 godzin, 27 minut
Ferie, wakacje — 4 lata, 12 dni, 15 godzin, 3 min.
Podróże — 3 lata, 273 dni, 18 godzin, 24 min.,
Czytanie gazet — 1 rok, 243 dni 7 godzin, 18 min.
Golenie się — 228 dni, 2 godziny 52 min.,
Wdziewanie trzewików — 39 dni, 19 godz. 18 min

Ale to nie wszystko jeszcze, bo samo patrzenie na zegarek pochłonęło 30 dni jego życia, otwieranie bramy 28 dni, zawiązanie krawatów 18 dni, teatr 18 dni, siąkanie nosa 13 dni, palenie cygar 12 dni, szukanie spinki 12 dni, czyszczenie okularów 5 dni, ziewanie 4 dni. Na wychowanie dzieci poświęcił 26 dni, na wychowanie psów 2 dni. Jegomość ów śmiał się tylko przez 1 dzień, 22 godziny i 3 minuty w swem życiu, widocznie nie miał więcej na to czasu, bo musiał pisać swój pamiętnik...

Czar wieczoru majowego jest cudny
lecz mimo to idąc do swej ukochanej, nie zapomnij kupić **„Antonetek"** z fabr. pierników Antoni ROTHE Kraków, Sławkowska 20

Ostatni tydzień akcji szeklowej

Do Lokalnych Komisyj Szeklowych zach. Małopolski i Śląska.

Akcja szeklowa zbliża się powoli ku końcowi. Wiadomości, które otrzymujemy z poszczególnych miejscowości świadczą o tem, że we większości z nich dotychczasowe wyniki są niezadawalające. Na tem miejscu nie chcemy Wam mówić o moralnym, organizacyjnym i politycznym znaczeniu szekla, bo o tem sami wiecie.

Musimy jednak Was powiadomić o tem, że niemal dzień w dzień otrzymujemy listy z Egzekutywy londyńskiej, w których wskazuje się na nader **ciężkie położenie** materjalne Egzekutywy. Egzekutywa nie jest w stanie prowadzić normalnych agend. Ale co gorsza! Nie może ona wszcząć żadnej poważniejszej akcji politycznej li tylko z braku funduszów.

Podajemy Wam tylko w streszczeniu, co nam pisze Egzekutywa w Londynie. Żadnych komentarzy nie dodajemy, bo kwestja jest jasna i prosta.

Musimy sprzedać wyznaczone ilości szekli!

Akcję szeklową kończymy definitywnie **5-go** czerwca.

Proklamujemy ostatni tydzień

od 29-go maja do czerwca jako tydzień wzmożonej akcji szeklowej!

Miasta, które dotychczas jeszcze **kontyngentu** nie osiągnęły, muszą to nadrobić w ostatnim tygodniu.

Podejmijcie wobec tego wszelkie konieczne **kroki**, by ostatni tydzień dał wyniki równające się **nałożonym** na poszczególne miejscowości **kontyngentom**.

Do pracy zatem! Kontyngent musi być osiągnięty!

Wierzymy, że nie zawiedziecie.

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA.
JAK SIĘ TWORZĄ WITAMINY.

Wychowajmy sieroty w Palestynie!

(Na marginesie „Tygodnia sieroty")

Proklamowany ostatnio przez Związek opieki nad sierotami „Tydzień sieroty" nasunął mi pewne refleksje. Bezsprzecznie wychowanie sierót na odpowiednich członków przyszłego społeczeństwa jest problemem nader ważnym, z którego zdają sobie sprawę tak społeczeństwo jak i państwo, dowodem czego liczne zakłady sieroce, utrzymywane przez samo społeczeństwo jak i samorządy i państwo. Położenie nasze — specyficznie żydowskie — jest stokroć gorsze, gdyż cały ciężar spada na nasze barki, gdyż sami łożyć zmuszeni jesteśmy na wychowanie sierót, otrzymując tylko nieznaczne subwencje na ten cel. Ofiarność jednak społeczeństwa żydowskiego, podobnie jak w żadnym wypadku — i tutaj nie zawodzi. Mimo ciężkiego kryzysu, szerzącego się na ulicy żydowskiej, społeczeństwo nasze chętnie i ofiarnie składa na ten szlachetny cel datki, utrzymując w samej Polsce — jeśli się nie mylę — około 20.000 sierót, częściowo w internatach, częściowo poza zakładami.

W związku z tem nasuwa się pytanie: dlaczego właściwie nie mamy tych sierót wychować w Palestynie i w ten sposób połączyć cel społeczno- filantropijny z dziełem narodowem? Cały szereg powodów tak rzeczowych jak i narodowych zdaje mi się przemawiać za tą koncepcją. W pierwszym więc rzędzie przyczyny wychowawcze. Zgodnym przecież naszym wspólnym celem, do którego dążymy, jest stworzenie dla tych malutkich nieszczęśliwców atmosfery życzliwej i troskliwej opieki. Nie ulega żadnej wątpliwości (co zostało stwierdzone przez wielu pedagogów i pracowników społecznych), że dzieci w Palestynie otaczane są tak wielką troskliwością, jakiej nie spotykamy w żadnym kraju Europy czy też Ameryki. Drugim momentem wchodzącym w rachubę, jest okoliczność, że nawet w najlepszym zakładzie nie można wychowankom dać tak prawdziwie wychowania żydowskiego, jak na gruncie palestyńskim. Oprócz tego ma wychowanie w Erec i tę zaletę, iż dzieci te od najwcześniejszej młodości przyzwyczajają się do warunków klimatycznych i gospodarczych kraju, w następstwie czego będą w przyszłości mogli odegrać pożyteczną rolę w odbudowie kraju. Ustawicznie w miarę możności, ściślej mówiąc w miarę otrzymywanych pozwoleń ze strony władzy mandatowej, wysyłamy liczne zastępy młodzieży (chaluców), którzy jednakowoż mimo godnego podziwu poświęcenia i samozaparcia się własnej osoby nie są tak przygotowani do wszystkich warunków kraju, jak nią będzie młodzież od dzieciństwa wychowana w Erec. Ponadto — co jest może najważniejsze — wychowanie w Palestynie ma i tę zaletę, że zapewnia przyszłość tym sierotom. Nasza dotychczasowa opieka nad sierotami ogranicza się tylko do wychowania tych dzieci aż do okresu dojrzewania, lecz czyż te podstawy mogą im zapewnić byt w przyszłem życiu? Bezsprzecznie w obecnych warunkach: nie! Dzisiaj w okresie bezrobocia i kryzysu gospodarczego, wychowankowie tych zakładów sierocych z pewnością nie znajdą pracy w kraju i zmuszeni będą do emigracji, do czego odpowiedniego przygotowania nie posiadają. Jakże zgoła inaczej przedstawia się sprawa z młodzieżą palestyńską! Dzieci te imigrując do Erec w najwcześniejszej młodości łatwo mogłyby się zaaklimatyzować tam i znaleźć pracę w tym jedynym zakątku, gdzie nie istnieje kwestja bezrobocia, lecz wręcz przeciwnie, gdzie istnieje zapotrzebowanie na robotników. Oto jest część argumentów przemawiających za moją koncepcją wychowania naszych sierót w Palestynie.

Oczywiście myślę o ewolucyjnem, a nie radykalnem rozwiązaniu tego problemu przez natychmiastowe zlikwidowanie wszystkich istniejących zakładów sierocych i przeniesienie ich do Palestyny. Zdaję sobie w zupełności sprawę z mnogich trudności, jakie piętrzyć się będą przy realizowaniu tego planu i dlatego pragnę rozpocząć stopniową akcję skierowywania tych sierót do Palestyny. Wyobrażam sobie to w ten sposób, iż zaprzestanie się tworzenia nowych zakładów, a w miarę przypływu nowych sierót kierować się je będzie do mających się założyć nowych internatów sierocych w Palestynie. — W międzyczasie bogatsze tutejsze zakłady mogłyby tworzyć sobie w Erec swe filie, dokąd wysyłałyby nowych, a częściowo i starych swoich wychowanków. W ten sposób mogłyby krajowe nasze zakłady być stopniowo zupełnie likwidowane, a później przeniesione do Palestyny.

Zrozumiała jest rzeczą, że nie jestem w stanie w ramach szczupłego artykułu przedstawić wszystkich szczegółów tego problemu, pragnąłbym jednak zwrócić społeczeństwu uwagę na to zagadnienie i spowodować je do zastanowienia się nad przedstawionym projektem.

Abr. Nussbaum.

Gramofony „Columbia“ mają przeczysty głos.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców, że nadszedł wielki transport gramofonów ostatniej konstrukcji marki **„COLUMBIA“**, oraz płyt **„COLUMBJA“** muzyki klasycznej i tanecznej. Ceny znacznie zniżone. Polecamy również wszelkie opery i koncerty kompletne w wykonaniu artystów światowej sławy, na płytach **„COLUMBIA“**.

Do nabycia tylko w składach fabrycznych:

„HARMONJA“ **PL. MARJACKI 1** telefon 167-32 **Kraków** „MUZA“ **UL. GRODZKA 15** telefon 129-33

Igły „COLUMBIA“ nie niszczą płyt.

Płyty „COLUMBIA“ nie szumią.

Legenda o minionej wiośnie

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Warszawa, 27 maja.

W Warszawie zmarł b. minister sprawiedliwości, Prezes Sądu Apelacyjnego Feliks Dutkiewicz. — W historji Polski doby obecnej można wyliczyć szereg ministrów, którzy przenieśli się do wieczności. Niektórzy pozostawili po sobie nawet specjalne przydomki. W okresie przedmajowym nazwano jednego z nich „ministrem bez daty“, jako że zapomniał zaopatrzyć datą rozporządzenie wprowadzające sądy doraźne.

...Był to okres drugiej pozornej wiosny rządów premjera Bartla. W kuloarach sejmowych łudzono się, iż uda się przy pomocy ministrów liberalizujących zachować pozory parlamentaryzmu, że nowemi okólnikami i rozporządzeniami zabije się całą przeszłość pomajową.

Nowy duch zawiał, gdy w komisji budżetowej Sejmu przemawiał b. wojewoda wołyński minister Spraw Wewnętrznych p. Józewski. Odczytywał on okólniki do urzędów, tchnące duchem liberalizmu. Zapowiedział czystość wyborów. Odpowiadał na wszystkie zarzuty posłów opozycyjnych. Nad przywróceniem funduszu dyspozycyjnego dla ministra Spraw Wewnętrznych czuwał jeden z posłów opozycyjnych, Putek. W hotelu Europejskim, w specjalnym pokoju pracował referent budżetowy, przedstawiciel opozycji, w porozumieniu z ministrem, używając całej energji, by klub prorządowy nie dowiedział się o przymierzu cichym między opozycją a liberalnym ministrem. Zdawało się wówczas, że Rada Ministrów stanowiła w 60 proc. filję Zjednoczenia pracy wsi i miast.

A w dziale sprawiedliwości? Nie było zgodniejszej pary nad ministra Dutkiewicza i posła Liebermana. Dokonywano żmudnej pracy leczenia ran zadanych prawu. Uchwały sejmowe ogłaszano w „Dzienniku Ustaw“. Ustała powódź interpretacyj. Radosna twórczość przybrała pozory skromniejsze. Dziwny był moment, gdy minister Sprawiedliwości uzasadniał na komisji budżetowej konieczność wydatków, zaznaczając skromnie, że sam gotów jest wyrzec się samochodu i piechotą udawać się do ministerstwa. Wdzięczna opozycja raczej walczyła o zwiększenie sum specjalnych dla ministra w przeciwstawieniu do „oszczędnościowych“ tendencyj klubu B. B. Dokonano zmiany na stanowisku Generalnego Komisarza Wyborczego, znowelizowano szereg dekretów z okresu „carskiego“. Referował w Sejmie poseł Lieberman, akceptował stanowisko komisji prawniczej minister Sprawiedliwości Feliks Dutkiewicz. Wytworzyła się między tymi ludźmi więź sympatji, aż...

Minister Sprawiedliwości Feliks Dutkiewicz wrócił na nieobsadzone stanowisko Prezesa Sądu Apelacyjnego. Wrócił, choć mogło być inaczej. Nowy duch zawiał w Ministerstwie Sprawiedliwości, i zachodziła obawa, że minister Dutkiewicz nie będzie Prezesem Sądu Apelacyjnego.

A później b. minister Dutkiewicz stał twardo na straży swego sądu. Stał tak nieugięcie, iż krążyły pogłoski, że zostanie w najbliższym terminie... rejentem. Kilkakrotnie obiegały pogłoski o ustąpieniu Prezesa Dutkiewicza. Zapowiadano, że przy najbliższej „reorganizacji sądownictwa“ przejdzie na emeryturę.

Odtąd nie widzieli się czas długi poseł Lieberman i b. minister Dutkiewicz, choć z losami posła Liebermana miał pośrednio doczynienia Prezes Sądu Apelacyjnego przy rozważaniu skargi obrońców brzeskich na działalność sędziego Demanta.

Przypadek zrządził, że spokali się razem w czasie procesu brzeskiego. Rozmowa z oskarżonym Liebermanem, publiczne uściśnięcie dłoni, było poniekąd demontsracją polityczną w pałacu Temidy. Mogli się spotkać raz drugi. Sprawa brzeska bowiem przeszła do Sądu Apelacyjnepo. Krążyły jednak pogłoski, że jeszcze w przeddzień procesu nastąpi „reorganizacja sądownictwa“, która dotknie w pierwszym rzędzie Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Stało się jednak inaczej.

B. Singer.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

„Akiba“ organizuje Koło Senjorów

Do byłych członków „Akiby“!

Niedawno obchodzony przez organizację „Akiba“ jubileusz trzydziestolecia wykazał. że społeczeństwu sjońskiemu nie obcą jest troska o los młodzieńczej organizacji wychowawczej, dowiódł, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z roli twórczej, jaka organizacja młodzieży w ruchu sjońskim spełnia; z jej siły żywotnej którą wypromieniowuje z siebie ożywiając starszą generację, wywierając doniosły wpływ na szerokie masy indyferentnych. Jubileusz. o którym mowa, pokazał, że kierownicy organizacji takiej, jak Akiba. o tak różnorodnej i bogatej przeszłości, mogą w każdej chwili liczyć na pomoc społeczeństwa, że nie natrafią na obojętność i obcość.

Ten fakt zrodził wśród kierownictwa organizacji myśl zorganizowania **Koła Senjorów organizacji**, jako instytucji stałej. Pomoc dorywcza, od wypadku do wypadku, bez planowej i świadomej celu akcji. luźny kontakt, nawiązywany okazyjnie, nie mogą mieć poważniejszych rezultatów nie mogą stworzyć tego zbliżenia, między organizacją i starszym. którego tak sobie obie strony życzą. Te powody skłoniły kierownictwo do rzucenia myśli **założenia Koła Senjorów organizacji Agudat Hanoar Haiwri Akiba**, w skład którego weszliby wszyscy dawni członkowie Akiby i organizacyj. złączonych z Akiba w Związek A. H. H.

W ciągu trzydziestu lat istnienia wydała Akiba z łona swego kilka generacyj ludzi, którzy porwani wirem życia zatracili z organizacją łączność i stoją zdala od pracy i życia organizacyjnego, mimo. że w ruchu sjońskim mniej lub więcej czynny biorą udział.

Stan taki nie może być uważany za objaw normalny bo w konsekwencji swej prowadzi do zupełnego usunięcia się z życia sjońskiego i zobojętnienia na najżywotniejsze problemy ruchu.

Temu złu chcąc się przeciwstawić. podejmuje kierownictwo organizacji wysiłek stworzenia placówki. której zadaniem byłoby dać możność utrzymania kontaktu z organizacją. tym wszystkim, którzy musieli z niej wyjść — Widząc w tej placówce olbrzymie obustronne korzyści, jakie może ona mieć, żywi kierownictwo niepłonną nadzieję, że ci wszyscy. którzy niejeden raz wspominają lata które w organizacji spędzili ci których łączą z organizacją wspomnienia ich pracy i ich udziału **w budowaniu i kształtowaniu się organizacji** zamanifestują niezawodnie przez wstąpienie do Koła Senjorów chęć zbliżenia się do organizacji i śledzenia z bliska jej rozwoju.

Do tych właśnie byłych wychowanków Akiby Hatikwy, Herzlji, Hasmonei, złączonych w Związku Agudat Hanoar Haiwri Akiba zwraca się Tymczasowe kierownictwo Koła Senjorów, by w zrozumieniu doniosłej wagi powstania takiej placówki, poparli akcję założenia Koła Senjorów.

Konstytuujące Walne Zebranie Koła Senjorów z referatem uzasadniającym konieczność utworzenia tej instytucji odbędzie się we wtorek dnia 31. bm. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu „Przedświt- Haszachar“ Stradom 15, I. p. of.

Sądzimy, że wezwanie nasze nie przebrzmi bez echa i nie zabraknie na tem Zebraniu nikogo z tych, którzy do organizacji przyznają się i nie wyrzekają się łączności z nią.

Ignacy Müller

* * *

POSIEDZENIE WAAD MERKAZI „AKIBY“

Dziś w niedzielę obradować będzie w Krakowie Waad Merkazi (Rada Centralna) org. Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“.

Na porządku dziennym: 1) Obecna sytuacja w sjoniźmie — J. Frand. 2) Nasza droga ideowa — J. Ohrenstein. 3) Sprawozdanie Sekretarjatu Naczelnego — Hans Löw. 4) Tegoroczne kolonje letnie — J. Dreiblatt. 5) Budżet.

Posiedzenie odbędzie się w lokalach gniazda krakowskiego przy ul. Bernardyńskiej 9. Początek o godz. 10 rano.

* * *

HANOAR. Pismo ruchu Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“ Kraków maj 1932 r. Rok VI. Nr. 3. Numer podwójny wydany w jubileusz trzydziestolecia organizacji krakowskiej zawiera artykuły: 30 lat sjonizmu w „Akibie“ — J. Ohrenstein. Na rozdrożu — Achad Haam (tłum. Sa-Pol.) Rola chasydyzmu w dziejach żydostwa — J. D. Droga życia — prof. Benzion Rapaport. W trzydziestolecie „Akiby“ — dr. H. Leser. W zaraniu „Akiby“ — dr. Zygmunt Meller. 1910—1916 — dr. Leon Wander. Z historji Agudatu — J. Frand. Z ksiąg sekretarskich „Akiby“ krak. Z pługi bielskiej — Szloma. 88 str. druku. Cena 1 zł. Adres Administracji: Kraków, Stradom 15.

W laboratorjum matki przyrody

Jak się tworzą witaminy

Badania nad powstawaniem witamin poczyniły w ostatnich czasach wielkie postępy, stwierdzono bowiem doświadczalnie, iż istnieje stadjum przedwitaminowe, którego oznaką jest istnienie w roślinach pewnej materji t. zw. prewitaminy; właściwa zaś witamina powstaje dopiero po oddziaływaniu na tę materję promieni świetlnych.

Odkrycie to wyjaśniło znaczenie naświetlania przez słońce oraz wytłómaczyło dodatni wpływ, jaki ma naświetlanie sztuczne na wartość odżywczą różnych produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego, np. mleka. Wiadomo od dłuższego już czasu, iż promienie świetlne pomagają i przyspieszają tworzenie się witamin w poddanym ich działaniu produkcie, roślinie, owocu.

Dopiero jednak najnowsze badania dwóch fizyków, Dr Bowden'a i Dr. Snow'a, z uniwersytetu w Cambridge, wykazały, iż światło działa na powstawanie witamin w sposób niejednolity.

Uczeni angielscy dowiedli, iż promienie świetlne, które przetwarzają prewitaminę w witaminę, mogą z tą samą łatwością powstałe witaminy zniszczyć. Zagadka tak różnego oddziaływania promieni świetlnych, raz ujemnego, a raz dodatniego, kryje się w jakości oddziaływania fal świetlnych zależnie od ich długości. Jeśli z promieni naświetlających wyłączyć te, których fale działają niszcząco na witaminy, to tworzenie się witamin będzie szybsze i obfitsze.

Przeprowadziwszy cały szereg obserwacyj przy pomocy spekroskopu nad długością fal świetlnych oddziaływujących na powstawanie witamin, uczeni angielscy ustalili pewne reguły i tablice. Przekonali się np., iż witamina A, zawarta w karolinie, t. j. w czerwonym soku marchewki, wchłania promienie ultrafioletowe, które tę witaminę niszczą, zamieniając ją w inny składnik chemiczny. W ten sposób udało się drogą doświadczalną określić rodzaj oddziaływania tych lub innych fal świetlnych na powstawanie lub zanik witamin.

Odkrycie dokonane w Cambridge będzie miało doniosłe znaczenie nietylko dla rozwoju przemysłu przetwórczego. w pewnych jego gałęziach, lecz **również i dla rolnictwa oraz sadownictwa.**

LITERATURA i SZTUKA

„Czy należy spalić Luwr?"

Alegoryczność tego pytania, z którem redakcja znanego miesięcznika paryskiego „L'esprit nouveau" zwróciła się ostatnio we formie ankiety do swoich czytelników, jest oczywista. W lapidarną i kategoryczną formę powyższego pytania ujęty został nie nowy wprawdzie, ale niezwykle interesujący i nigdy nierozstrzygnięty problem kulturalny, który wywołał też żywy rezonans w świecie artystycznym i literackim Francji. Chodzi o odpowiedź na pytanie: czy twórczość współczesna nie pozostaje pod zbyt przemożnym i ujarzmiającym wpływem wieków minionych, których arcydzieła, podając gotowe idee i formy o najwyższych zresztą walorach, przeszkadzają współczesnej nam epoce w znalezieniu swego indywidualnego, własnego, li-tylko z siebie samej czerpanego wyrazu? Czy sztuka winna się zapładniać i inspirować dziełami mistrzów dawniejszych i być ich kontynuacją, czy też ma być tworzona „z niczego", odnawiać się ciągle i rozpoczynać ab ovo i czy w tym wypadku nie stoi temu na przeszkodzie tyranja przykładów, której chcąc nie chcąc musi ulegać, bądź to oczarowana fascynującym wpływem stworzonych już arcydzieł, bądź też pociągana łatwem i wygodnem oparciem się o dorobek czasów dawniejszych.

Luwr — to właśnie symbol tradycji, to zbiór gotowych stylów historycznych, twierdza uświęconego autorytetu, którego istnienie wedle jednych umożliwia konieczną i zbawienną ciągłość rozwojową dorobku kulturalnego, zaś wedle drugich szkodzi, promieniując zbyt intenzywnie, by w jego blasku mogła zakiełkować i uróść młoda, własnem samoistnem życiem żyjąca latorośl, dla których-to względów należałoby go właśnie zdaniem tych ostatnich „spalić".

Wszystkie niemal odpowiedzi, nadesłane redakcji wspomnianego pisma, przy całej swojej różnolitości co do treści i formy, utrzymane są w tonie poważnym, chociaż nieraz dowcipnym, co potwierdza słuszność wypowiedzianego przez redakcję zapatrywania, że sprawa nie jest tak błaha, jakby się to pozornie mogło wydawać.

Wedle jednego z „Luwroburców" sztuka winna zawsze zaczynać „od zera", a zniszczenie Luwru uważa za „wielkie dzieło miłosierdzia i za dobry początek", który należałoby uczynić na drodze do wyzwolenia się z okowy skostniałych formuł. Inny pyta nawet zdziwiony: Jakto? jeszcze nie spalony (Luwr)? Wszak mówiono o tem już dawno! — inny zaś obawia się tylko, że przy tem spaleniu mogłyby... ocaleć obrazy Moissoniera...! Do tego samego obozu należy między innemi autor jednej z odpowiedzi, który chciałby Luwr zostawić po to, aby wiedzieć, jak malować nie trzeba i ażeby poznać choroby, które przechodziła sztuka.

Jedną z najciekawszych była obszerna o rozmiarach rozprawy enuncjacja Charlesa Lalo, który pisze między innemi: „powinniśmy go spalić, jeżeli czujemy, że stoi na przeszkodzie w dokonaniu dzieła twórczego... Wszystkie epoki prawdziwie twórcze paliły swoje „Luwry"... Obecnie jednak akademizm dochodzi do władzy i objawia się w manji konserwowania, wynikającej z niezdolności tworzenia. Przestaliśmy tworzyć, a tylko konserwujemy, chlubiąc się „smakiem"... Odpowiedź jednak leży w pytaniu: co mamy, coby nam Luwr zastąpiło? bo nie trzeba niszczyć, co się nie da zastąpić. „Podpalacze" zaś, skoro nie podejmują się odrazu zastąpić stratę Luwru, to niech wiedzą o tem: Luwr spalony, zniszczony, albo tylko zamknięty, stałby się wkrótce o wiele groźniejszym od tego który znamy. Bo stanowiłby ideał, marzenie, absolut („absolut jest żerem dla bakcyla akademizmu!"). Luwr urojony stałby się niebezpieczniejszy od rzeczywistego. Pamiętajcie, że Arystoteles miał niezrównany autorytet, w czasie kiedy go jeszcze nie rozumiano... Najlepszym sprzymierzeńcem popularności literackiej była zawsze cenzura, stwarzająca tyle urojeń! Ci, którzy palą Luwr, chcąc nie chcąc będą jego cenzurą i będą mieli przeciw sobie potęgę wyobraźni. — Spalenie Luwru może okazać się niebezpieczeństwem dla — jego przeciwników".

Naogół krucjata „luwroburcza" się nie powiodła, albowiem „podpalacze" pozostali w znacznej mniejszości wobec licznych nader interesujących i entuzjastycznych głosów przeciwnych. Ale nie o to wszak chodziło. Celem było wetknięcie przysłowiowego kija w mrowisko, szarpnięcie zmurszałymi i uświęconymi poglądami i przewietrzenie pełnej ciszy i odoris sanctitatis atmosfery panującej dookoła — Luwru.

Dr. I. Mahler.

Powieść, która gorszy całą Anglję

Znany współczesny pisarz angielski Aldous Huxley, autor głośnej powieści „Kontrapunkt miłości", umysł zresztą wielce sceptyczny i bardzo mądry, stał się w Anglji apostołem kultu zmarłego przed kilku laty swego kolegi pisarza i malarza w jednej osobie **D. H. Lawrence'a**. W przedmowie do wydanych niedawno listów i dziennika Lawrence'a porównuje go Huxley z Proustem, a to porównanie wypada raczej na korzyść pisarza angielskiego. Proust, zdaniem Huxleya, jest pisarzem tylko epidermy społeczeństwa, podczas gdy Lawrence zapuszcza swą sondę w najgłębsze i najwstydliwsze trzewia duszy współczesnej, przesłoniętej instynktownie listkiem figowym moralności konwencjonalnej, obawiającej się słusznie konfrontacji z rzeczywistością.

Huxley ma odwagę, bo Proust jest w oczach snobów międzynarodowych wprost klasykiem nowoczesności, a powtóre Lawrence działa jak czerwona płachta na zaśniedziałą pruderję angielską, która widzi w nim gorszyciela maluczkich, demoralizatora młodzieży i kobiety. Książka jego „Lady Chatterlay i jej kochanek" (w tłumaczeniu niemieckiem nakładem E. P. Talet et co) została nawet kilkakrotnie, w rozmaitych punktach kraju publicznie spalona, a w Anglji nie znalazł się żaden drukarz aniteż nakładca, któryby ją wydał. Wyszła w Paryżu, gdzie zresztą również i Joyce, drugi taki gorszyciel cantu angielskiego, wydał swego „Ulissesa". Czy naprawdę „Lady Chatterlay i jej kochanek" jest książką tak niemoralną?

Tak się jakoś złożyło, żem przed samą powieścią przeczytał jej obronę napisaną przez samego autora. W małej broszurce „A propos lady Chatterlay", oświadcza D. H. Lawrence, że pisarz jest wtenczas pornografem, kiedy przedstawia miłość w świetle fałszywem. Pornografem więc może być t. zw. idealista, który publicznie wyznaje miłość platoniczną, a potajemnie szuka rozkoszy cielesnych. Człowiek współczesny chory jest nawskroś, dlatego chorą jest jego miłość. To wstydliwe unikanie miłości zdrowej, która jest zupełną tylko wtenczas, kiedy poprzez ciało dusza dochodzi do głosu, te tchórzli[illegible]oby usprawiedliwienia przed anonimowym t[illegible]m sumienia miłości fizycznej, są same przez [illegible] tak wstrętne, że nawet nie można ich nazwać pornografja. On (Lawrence) w swej powieści „Lady Chatterlay i jej kochanek" usiłował nam dać obraz takiej pełnej miłości i dlatego ściągnął na siebie święte oburzenie wszystkich eunuchów, którzy jednogłośnie zawołali, że powieść ta jest [illegible]moralną, ponieważ sami już kochać nie umieją. Człowiek natomiast, który posiada jeszcze sztukę kochania w całej pełni, nie dostrzeże nawet pod mikroskopem w tej powieści żadnego zamachu na moralność. Tak zapewnia autor, a teraz skonfrontujmy autora z jego dziełem.

Pomińmy narazie momenty, które wywołały „ataki eunuchów", bo uwagę naszą przykuwa zupełnie inny moment. Lawrence jest naprawdę niezwykle wnikliwym psychologiem i nie wierzy w stałość ugrupowań stanów psychicznych duszy ludzkiej, które obejmujemy zwykle narzuconą nam przez psychologję formułą. Zdaniem jego dusza ludzka znajduje się w ciągłem falowaniu, nieustannej oscylacji, panuje nad nią prawo przypływów i odpływów, tak, że o wyborze lub doborze jakiegoś jednego chociażby punktu obserwacyjnego mowy nawet być nie może. A powtóre na to nieustanne falowanie duszy ludzkiej wpływa obecnie w dużym stopniu dogorywająca nasza kultura, znajdująca się już w stanie rozkładu. Być może, że dawniej, kiedy kultura wyrastała organicznie ze swego podłoża społeczno-geograficznego, kiedy stanowiła harmonijną i zwartą w sobie całość, i dusza ludzka mogła żyć całą pełnią swych sił, nie musiała się wstydzić żadnych swych objawów. Dziś kultura dogorywa, dlatego wysunął się na pierwszy plan intelekt, a w ślad za nim idą złość i nienawiść, które zalewają duszę współczesną. Co przyjdzie na miejsce świata konającego, tego narazie nie wiemy, ale z tego sobie jasno zdajemy sprawę, że brniemy przez morze instynktów, którym niejako złamano rdzeń pacierzowy.

Tu i ówdzie znajdujemy jeszcze ludzi niedotkniętych trądem zaplady i dlatego ludzie ci umieją przedewszystkiem kochać. Taką parę zdrowych kochanków stanowią lady Chatterlay i jej kochanek, który jest gajowym w dobrach jej męża. Sama lady Chatterlay przykutą jest do męża sparaliżowanego i przez wojnę pozbawionego męskości. Mąż jej gotów jest pójść na wszelki kompromis, byleby tylko zatrzymać przy sobie żonę, którą kocha; chce raczej zatrzymać przy sobie jej młodość, bo w gruncie rzeczy ten człowiek, chełpiący się swą nowoczesnością, nie cofający się intelektualnie przed żadną analizą skomplikowanych procesów dziejowych, jest tylko tchórzem, usiłującym wypełnić pustkę swej duszy pierwszą lepszą namiastką. Zgadza się więc, by żona poszukała sobie kochanka i przyniosła mu w małżeństwie dziecko, które on gotów uznać za swoje. Gdy jednak okazuje się, że tym kochankiem jest jego gajowy, a nie człowiek z towarzystwa, wybucha w nim gniewem i oburzeniem arystokrata. Wówczas zapomina o wszystkich wyhodowanych w duszy swej konwenansach światowca, tłumi w sobie wszelkie poczucie człowieczeństwa i staje się tylko obrażonym samcem, który w dodatku do roli samca zupełnie się nie nadaje.

Lady Chatterlay zaś nie daje się sterroryzować, bo znalazła w swej miłości do gajowego, który wprawdzie bardzo często mówi djalektem ludowym, ale w gruncie rzeczy jest człowiekiem bardzo inteligentnym, jedyną treść swojego życia. Autor staje się tutaj piewcą mężczyzny jako kochanka, który swą siłą męską wyzwala w kobiecie przysypane namułem kłamstw i konwenansów potężne siły żywotne. Autor nie nakłada sobie wcale żadnych hamulców i nazywa bardzo często rzecz po oburzenia, nie jest bynajmniej zgorszony. Być może, że kartki te pisał suchotnik, trawiony przez nieokiełzany żar namiętności, która w całem dziele jasnym się pali płomieniem, przeistaczając się od czasu do czasu w prawdziwą orgję zachwytu nad siłą oczyszczającą pełnej miłości.

Co jednak najciekawsze, to to, że czytelnik, o ile jest na naprawdę nieuprzedzony i ma duszę wrażliwą na siłę wyrazu, nie doznaje wcale żadnego oburzenia, nie jest bynajmniej zgorszony. Być może, że starsi panowie, którzy są dlatego wyuzdani, ponieważ już kochać nie mogą, w tajemnicy zachłystywują, rozczytując się w tej powieści, ale pro foro externo udawają oburzonych, ale Lawrence nie pisał swej powieści dla staruszków bezzębnych, niezdolnych już do trawienia żadnego solidniejszego pokarmu, a odżywiających się tylko barszczem, który pić można bez zębów. W samej rzeczy „Lady Chatterlay i jej kochanek" jest powieścią mocną jak stare wino, upajającą nas rozżarzoną swą tęsknotą za nowym człowiekiem, porywającą nas swym djonizyjskim szałem miłosnym.

M. KANFER.

KRONIKA LITERACKA

Sukces malarza awangardy

Jeden z krytyków polskich pisze nam:

Tegoroczna nagroda m. Łodzi wynosząca jak wiadomo 10 tys. zł. przyznana została Władysławowi Strzemińskiemu.

Laureat współpracował początkowo z głośnym twórcą szywematyzma Malewiczem, obecnie zaś reprezentuje kierunek zwany unizmem. Zainteresowania jego dotyczą ponadto rzeźby grafiki oraz kompozycji wnętrz.

W ciągu ostatnich lat ogłaszał liczne artykuły teoretyczne na łamach „Zwrotnicy", „Bloku" i „Linji" a niedawno powołał do życia grupę A. R. Najdonioślejszym etapem jego działalności kulturalnej jest założenie międzynarodowej kolekcji sztuki nowoczesnej w Łodzi gdzie w krótkim stosunkowo czasie zdołał zgromadzić obrazy artystów tej miary co Picasso, Ozenfant, Marcoussis, Mondrian, Leger i wielu innych, umożliwiając tem samem naszemu społeczeństwu zapoznanie się z najnowszemi zdobyczami malarzy Zachodniej Europy.

Ludzie pragnący uświadomić sobie istotne oblicze Nowej Sztuki powinni tę ze wszech miar interesującą kolekcję obejrzeć.

Nagrodzenie Władysława Strzemińskiego należy poczytać za wielki sukces polskiej awangardy, która wytrwale i konsekwentnie przeciwstawia się epigonom quasi — narodowej Sztuki w rodzaju eklektycznych pacykarzy z bractwa św. Łukasza zwalczając również nagminną modę stylizowanych góralików i huculów podnoszonych przez pewne sfery niemal do godności symbolu swojskiej rodzimej twórczości. A. G. L.

ZGON G. TREVESA. W Medjolanie zmarł onegdaj w 50 roku życia znany żydowsko-włoski pisarz Guido Treves, właściciel znanego zakładu i naczelny redaktor wielkiego czasopisma „Illustrazione Italiana". Założycielem firmy nakładowej „Treves" był Emilio Treves, który w życiu umysłowem Włoch odegrał poważną rolę, torując drogę prawie wszystkim przodującym pisarzom Włoch.

— DAWNI CZŁONKOWIE TRUPY WILEŃSKIEJ RECYTATORAMI. W Kownie wystąpili onegdaj z koncertem żywego słowa żydowskiego byli pierwsi członkowie Trupy wileńskiej Alomis i Azro. W Belgji odbywa obecnie tournee z koncertami żywego słowa Jakób Wajslic. Mirjam Orleska dała kilka wieczorów w Warszawie, a obecnie wybiera się znowu na prowincję. Czyż nie byłby już czas, by dawna Trupa wileńska znowu zmartwychwstała?

— NOWE DZIEŁO JÓZEFA OPATOSZU. Znany pisarz żydowski Józef Opatoszu przygotowuje obecnie do druku nowe dzieło p. t. „Jidisz". Na dzieło to składa się mała powieść zawierająca około 100 stron, pisana djalektem regensburskim z przed 400 lat oraz studja o twórcach języka i kultury żydowskiej.

— ZNANA POWIEŚCIOPISARKA NORWESKA SYGRYDA UNDSET, laureatka nagrody Nobla, obchodziła w tych dniach, jak wiadomo, 50-tą rocznicę urodzin. Solenizantka, pragnąc uniknąć wszelkich ceremonij, owacyj i wywiadów opuściła potajemnie swój dom w Lillehammer i udała się do Szwecji.

— KSIĄŻKA O KREUGERZE. Pisarz francuski Marcel Privat bawi obecnie w Szwecji w celu zebrania materjału do swej książki o Kreugerze.

— FILM TRÓJWYMIAROWY. W jednym z teatrów w San Francisco demonstrowano poraz pierwszy film, przedstawiający obrazy w płaszczyźnie trójwymiarowej. Dla uwydatnienia trójwymiarowej perspektywy w czasie przedstawienia kilkakrotnie wyłączano przyrząd powodujący owo wrażenie bryłowatości. Wówczas widzowie mieli przed sobą obraz zupełnie płaski, taki, do jakiego przyzwyczajeni jesteśmy w obecnych filmach. Wynalazca trójwymiarowych filmów Charles Monroe Stitt pracował 12 lat nad swoim wynalazkiem. Oświadcza on, że cały efekt steoroskopiczny wywołany jest przez specjalną soczewkę, znajdującą się w kamerze, w samym zaś systemie projekcji niema żadnych zmian.

— ROCZNICA CHOPINA W PARYŻU. Z końcem czerwca odbędą się w Paryżu dziesięciodniowe uroczystości dla uczczenia setnej rocznicy przybycia Chopina do Paryża. Patronuje im Ignacy Paderewski, którego koncert, złożony wyłącznie z dzieł Chopina, będzie punktem centralnym uroczystości. Ma odbyć się on 25 czerwca w sali teatru des Champs Elysées. Koncertem symfonicznym dzieł muzyki polskiej będzie dyrygował Grzegorz Fitelberg, a udział wezmą w nim Artur Rubinstein i Paweł Kochański. Wystąpi też na jednym z koncertów Wanda Landowska, która wykona szereg utworów dawnej muzyki polskiej. Uroczystość, którą organizują najwybitniejsi artyści i pisarze francuscy wespół z Polakami, zapowiada się wspaniale.

—GEORGE GROSZ PRZENOSI SIĘ DO NOWEGO JORKU. Znany malarz węgierski przebywający stale w Berlinie, George Grosz, ilustrator „Szwejka", opuszcza Berlin i przenosi się na stałe do Nowego Jorku.

— REORGANIZACJA LITERATURY SOWIECKIEJ. Stalin, bardzo niezadowolony z obecnej literatury sowieckiej, wydał ukaz, nakazujący reorganizację lieraury. Wszechrosyjska asocjacja pisarzy proletarjackich (R. A. P. P.) została rozwiązana, postanowiono zwołać kongres pisarzy sowieckich, który ma stworzyć nową organizację. Na czele komitetu organizacyjnego stanął Maksym Gorkij jako przewodniczący honorowy, w skład komitetu wchodzą wszyscy wybitni pisarze sowieccy z Leonowem, Panferowem, Sejfuliną, Fadejewem i Fedinem na czele. Ciekawą jest rzeczą, że w komitecie organizacyjnym niema L. Awerbacha, „papieża" krytyki sowieckiej.

— NOWE DZIEŁO ELZY LASKER-SCHÜLLER. Znana poetka żydowsko-niemiecka Elza Lasker-Schüller napisała nowy dramat p. t. „Arthur Aronymus und seine Väter".

JULES ROMAINS NIE PRZYJMUJE NAGRODY LITERACKIEJ. Znany pisarz francuski Jules Romains otrzymał ostatnio nagrodę literacką za pierwsze dwa tomy cyklu „Ludzie dobrej woli". Romains oświadczył, że nagrody nie przyjmuje, ponieważ pomocy materjalnej obecnie nie potrzebuje, a pozatem jest zdania, iż nagrody literackie przyznawać należy talentom młodym, dopiero się wybijającym.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY" (Nr. 121 za maj) zawiera: Juljusz Kleiner: Etyczne wyznanie wiary Goethego Aleksander Łotocki: Zagadnienie religijne w Z. S. R. R. Tadeusz Dobrowolski: Osamotnienie sztuki — Przyczynek do poznania świadomości estetycznej tłumu i elity. Michał A. Heilperin: Na przełomie historji gospodarczej — Uwagi o kryzysie światowym. Tadeusz Sinko: Plon Zjazdu Kochanowskiego. Henryk Barycz: Z historji związków kulturalnych między Rzymem a Polską w XVIII w. Przegląd miesięczny: Nowe wydawnictwa: Powieść o Śląsku (Aniela Gruszecka), Literatura grecka prof. Sinki (Seweryn Hammer). Marjan Seyda o sprawie polskiej podczas wojny (Józef Feldman). O piatiletce (Władysław Studnicki). Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej (M. J. Ziomek), O Górnym Śląsku (M. J. Ziomek). Uwagi: Czy rusycyzm? (Wacław Borowy), Norweski Instytut dla porównawczych badań kultury (Stanisław Sawicki). W sprawie życiorysu Marji Szymanowskiej (Adam Czartkowski).

Administracja „Przeglądu Współczesnego" Kraków, ul. św. Tomasza l. 32.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na m. CZERWIEC 1932

H. J. RESCH.

WYROK

Sądzę, że dokładnie przypominam sobie ów dom sierót, do którego zostałem pewnego dnia wprowadzony przez jakiegoś funkcjonarjusza policji. Był to stary, dwupiętrowy dom, uderzyła mnie ta wysokość, a nad czerwono-brunatną bramą wchodową umieszczony był krucyfiks. Dwie zakonnice zaopiekowały się nami, nie miałem nawet pełnych czterech lat, a jednak jeszcze czuję w nosie fatalny odór tego domu. Bielizna dziecięca, kwaśna kapusta i stęchlizna. Rano odbywała się modlitwa, często wzdrygałem się przed jedzeniem, wiele rozpytywałem o moją matkę, ale otrzymywałem wymijające niechętne odpowiedzi. Wkońcu zaprowadzono mnie na wielką rozprawę do sądu, który był potężną, czerwoną, blokową budową podobną do więzienia tak bardzo, że można go było z niem zamienić. Prawie-że nie przypominam sobie rozprawy sądowej i wypadku, który był jej przyczyną. Widzę wprawdzie to wszystko przedemną, ale nie jako wspomnienie, a zdaje się, tylko dzięki wyobraźni. Bardzo trudno przecież skontrolować naszą pamięć, która gdy chce po czasie zdarzenia korygować, zmienia ich przebieg na naszą korzyść, rzeczy zaś dla nas niepomyślne chętnie zapomina.

A kiedy byłem starszy i kiedy mi matka w swojej biedzie i kłopotach opowiedziała o całem zajściu, strach mnie ogarniał i nie mogłem, a może nie chciałem w to wierzyć, aż dopiero akta, wyrok, gazety, które czytałem, nie pozostawiły już żadnej wątpliwości. Ale wtedy było już dla mej matki zapóźno, a i moja dusza została złamana. Zostałem skazany na to, by scenę tę zawsze mieć przed oczyma ja, trzyletni chłopaczek, zabawiający się na torze kolejowym, wybierający kamyczki wśród maków i kładący je na szyny, matka, opodal w lesie, za którym tuż rozciąga się miasto, wieszająca bieliznę. Ojciec mój był budnikiem, w tym dniu właśnie miał coś w mieście do załatwienia i nie było w tem nic nadzwyczajnego, że w takich dniach matka moja stawała przed domkiem i dawała sygnał, gdy nadchodził pociąg. Wyznawała się bowiem w znakach, które dawać należało i w zwrotnicach, które wystawiać trzeba było. Była to silna, niemal męska postać kobiety, wielka, wyniosła, nie ze zniewieściałości.

Podczas gdy tak zabawiałem się na szynach, a ona rozwieszała bieliznę, nadjeżdżał pociąg towarowy. Napewno go nie zauważyłem i z pewnością zostałbym był przejechany. Zauważyła to matka, ale była za bardzo odemnie oddalona, by móc mnie na bok oderwał, a pociąg był już blizko. Od zwrotnicy jednak była oddalona zaledwie o kilka kroków, chwyt jeden wystarczył, aby pociąg na inny tor wprowadzić. Wiedziała matka, że w najbliższych momentach musi przejść na ten inny tor pociąg osobowy z przeciwnej strony. Gdyby odwróciła zwrotnicę, mogło być moje trzyletnie życie napewno uratowane, ale pociąg osobowy i towarowy musiałby się zderzyć.

A kiedy wiele lat później pytałem moją matkę czy zastanawiała się nad tem, nie dała mi odpowiedzi. Ale spojrzała na mnie z tak rozpaczliwem poświęceniem, że krew mi omal w żyłach nie zastygnęła. Nie wytrzymałem tego wzroku. I dziś, teraz jeszcze nie wytrzymuję go, mimo, że już dawno jej oczy są bezistotne. Jak może mówić o uczuciach matki ktoś, kto sam miał matkę. W rzeczy samej całkiem dokładnie moja matka wiedziała, gdy zwrotnicę nastawiała, jakie to musi lub może mieć następstwo. Zdecydowała się, by w gruzach legł pociąg osobowy, aby tylko swe dziecko uratować. Ławnicy nazywają to działaniem w afekcie, ale moja matka sama myślała dumnie, że nie należy czynić takich rozróżnień. Była gotowa każdą karę wziąć na siebie. I ja też sądzę, że nie istnieje zbrodnia w afekcie, albo, że właściwie każde działanie jest działaniem w afekcie.

Z gruzów wydobyto 17 ciężko rannych pasażerów pociągu osobowego. Nieszczęście było okropne, ale przecież bez ofiar śmiertelnych i to może była przyczyna dla której matka moja została uwolniona. Przyjęła pamiętny wyrok, jak to w jednej gazecie przeczytałem ze skamieniałym wyrazem twarzy. I bardzo dobrze przypominam sobie, że jeszcze tę lodowatość w twarzy widziałem u niej po rozprawie, gdy zabierała mnie znowu do domu. Tam dopiero zaczęła powoli ta lodowatość topnieć. Z małą pensją oddalono mego ojca ze służby i przenieśliśmy się w inną okolicę. Ojciec mój rozpoczął drobny handel węglem. Był to dla nas wszystkich czas bardzo szczęśliwy, o ile sąd dziecka w tym względzie może być miarodajny. Rodzice moi rozmawiali ze sobą cichutko i czule, jakoby ściany nie powinny były ich posłyszeć. Mnie obsypywali oznakami miłości, czułością, ciepłem pełnego troski uczucia. Ale zaraz pierwszego dnia mego wstąpienia w progi szkolne, uderzył koń tak nieszczęśliwie mego ojca, który właśnie poprawiał koło u wozu, tylną nogą w skroń, że ojciec natychmiast zmarł.

Matka moja, z postawy silna a w istocie swej prawdziwie nie zniewieściała, prowadziła dalej interes i żyła i pracowała z całą wyrwałością i pewnością siebie. Ale w duszy jej poczęła się walka.

„Grzeczność nie jest nauką łatwą..."

Parę słów o grzeczności i dobrem wychowaniu

Nieuprzejmość i niegrzeczność jest zawsze dowodem głupoty, jest to bowiem najłatwiejszy sposób stworzenia sobie wrogów, a co zatem idzie kłopotów i przykrości. Jest to najprostszy sposób utrudnienia sobie życia. To tak, jakby kto chciał używać samochód, nie używając doń smaru. Człowiek o gładkich manierach i miłem obejściu jest w możności wyplątać się z każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji życiowej, podczas gdy komuś, kto tych zalet nie posiada, trudności i podejrzenia będą piętrzyć się na każdym kroku, choćby był krewnym samego Archanioła Gabrjela.

Znamy wszak wszyscy zarówno mężczyzn jak i kobiety, którzy nie mogą pochwalić się zbytnią solidnością, ani zdolnościami, a jednak ci ludzie dają sobie w życiu radę. Czynią co im się podoba i dopóki pozostają uprzejmi i mili w stosunkach z ludźmi, nikomu nie przyjdzie na myśl stawiać im jakichkolwiek przeszkód. A mimo to dziś jeszcze istnieje wielu ludzi, którzy twierdzą, że grzeczność niema żadnego praktycznego znaczenia w życiu.

Nic błędniejszego. Praktyczne znaczenie grzeczności jest ogromne. Jest to jedno z najcenniejszych udogodnień w życiu, jakie sobie można wyobrazić, czy to w karjerze życiowej czy wreszcie jako umilenie życia tym, z którymi się je spędza.

Przy jednakowych szansach człowiek pogodny i uczynny napewno zdystansuje tego, który nie raczy się fatygować, aby komukolwiek w czemkolwiek usłużyć i aby unikać czynienia przykrości innym. Często zdarza się nawet, że szanse są raczej po jego stronie, a pomimo to zwycięża jego uprzejmy i miły rywal. Znamy przecież wszyscy ludzi bardzo ograniczonych, którzy zajmują wybitne stanowiska i są zwierzchnikami ludzi daleko od siebie zdolniejszych, tylko dlatego, że ich czarujący sposób bycia rozbraja wszelki krytycyzm i usposabia wszystkich przychylnie. Chodzi tu jednak nie o te poprawne formy, które przybiera się jak strój, zależnie od okazji. Chodzi o pewien określony sposób bycia i stosunek do ludzi.

Do niedawna jeszcze istniało w pewnych środowiskach mniemanie, że brak manier jest wdziękiem. Pogląd ten sprawił niestety bardzo wiele złego.

Tak mało mamy z życia dlatego, że tak niewiele chcemy dać z siebie. Niewielu ludzi docenia znaczenie dawania, zwłaszcza wyświadczania drobnych grzeczności, które czasami tak wiele potem znaczą. Te bowiem drobiazgi mają największe znaczenie i one najdobitniej świadczą o prawdziwej uprzejmości i dobroci. A przecież tak łatwo taki zwyczaj nabyć.

Słyszy się głosy, że dobre maniery są afektacją. Ale to może odnosić się tylko do krańcowych wypadków, kiedy to niektórzy mężczyźni wstają z krzesła, co chwila, ilekroć jakaś kobieta przejdzie przez pokój i którzy działają na nerwy kobiet, otwierając bezustanku przed niemi drzwi lub pakując je do samochodu. Przesadne obejście nigdy nie może być dobre. Dobre obejście jest sztuką nieobrażania i nieczynienia przykrości nikomu nawet mimo woli.

Dobre wychowanie zależy w bardzo dużym stopniu od sposobu, w jaki się daną rzecz czyni. Jest niewątpliwie dowodem grzeczności, gdy mężczyzna ustępuje miejsca kobiecie, a młody chłopiec starcowi. Ale gdy mężczyzna przerywa w połowie zdania swemu rozmówcy, poto, aby podać krzesło kobiecie, to będzie to niewiele lepszem niż gdyby jej wogóle krzesła nie podał.

Ludzie, którzy nie odpowiadają na zaproszenia, lub którzy przyprowadzają ze sobą na wizytę przyjaciół wcale tam nieproszonych, ludzie, którzy raczej umrą niż dziękują, za cokolwiek— są poprostu leniuchami i głupcami.

Nakoniec nie można nazwać człowiekiem dobrze wychowanym kogoś, kto w sposób grubiański traktuje własną służbę i podwładnych. Samolubstwo dowodzi złego wychowania — bardzo złego wychowania. Korzyści, czerpane z grzeczności, wynagradzają nam tysiąckrotnie czas i wysiłek, który dla opanowania samych siebie zużyliśmy.

Przypomina mi się jeden letni dzień, krótko po śmierci mego ojca; wyszliśmy za miasto, a ja zrywałem po drodze maki. Nagle moja matka chwyta mnie prawie-że twardo za rękę i nie puszcza mnie więcej. Zrobiło mi się przykro i wreszcie odważyłem się zadać matce pytanie, czym co złego zrobił. Ty? wypowiedziała matka tonem, którego opisać nie można. Podniosłem ku niej oczy w przerażeniu, w wielkim niepokoju i poraz pierwszy w życiu ujrzałem ją płaczącą. Uniosła mnie do góry, a od jej gwałtownych pocałunków i łez było mi jeszcze bardziej przykro. Podobnych epizodów było więcej w odstępach kilkumiesięcznych. Ja jednak nie mogłem się do nich przyzwyczaić. Wstrząsały moje bezgraniczne zaufanie. Moja matka powzięła podejrzenia przeciw losowi, ja zaś przeciw mej matce. A gdy nauczyłem się pojmować jej rozumowania, było już zapóźno, by jeszcze mosty budować jej miłości. Ona już przywykła do tego, aby uwolnienie swe nienawidzieć jako karę. Myślała może, że ojciec byłby jeszcze przy życiu, gdyby ona, by mnie uratować, nie zaryzykowała życia pasażerów, albo gdyby się była dostała do więzienia.

Związki te zrozumiałem wówczas dopiero, gdy już sam na mój chleb zarabiałem. Naturalnie mieszkałem przy mojej matce, a ona była zawsze pełna miłości i względów dla mnie. Już więcej nie przeczulona, ale pełna troskliwości o mnie. Nie zniewieściała, mogłem przychodzić do domu, kiedy chciałem, ale przecież czekała. Nigdy nie wypytywała, gdzie byłem, co robiłem, ale ja sam pewnego dnia wyznałem jej, że mam dziewczynę i że chcemy się pobrać. Jednem słowem nie zareagowała, ale jej głęboko wymowne milczenie było wyraźniejsze, pobudzało mnie, by coraz więcej mówić, pobudzało mnie do pewnego rodzaju wściekłości w mówieniu, wreszcie do tego, by wyznać jej, że muszę i chcę za wszelką cenę mieć moje własne życie — bez niej. Nie sprzeciwiła się moja matka. Bez wzdychań, jak jakiś interes przedstawiła mi historję mego ocalenia i jej dręczące ją uwolnienie.

Wreszcie rzekła, ta sprawa jest przecież jej sprawą, wyłącznie jej sprawą, bez najmniejszego moralnego zobowiązania albo powinności dla mnie. Ja jednakowoż myślałem, że powiedziała to li-tylko dlatego, by osiągnąć przeciwieństwo, tak jest, aby mnie przykuć niejako do swojej męki. Byłem młody, zakochany, nierozważny, gwałtowny, sprzeciwiłem się jej. Oto i wszystko. To jest cała historja naszego stosunku. Nie wysłuchała moja matka słów moich do końca. Nagle patrzę, zatrzymując się w moich gwałtownych wywodach, niema jej już w pokoju. Przejęty jakimś strachem, pobiegłem do kuchni. Było ciemno. Sypialnia była zamknięta na zasuwkę. Szarpnąłem drzwiami. „Już dobrze Józefie" usłyszałem ją wołającą, „już jestem w łóżku". „Matko", wołam pełen niepokoju czy też przeczucia, ale ona całkiem spokojnie, by mnie udobruchać mówi: „Przecie już duży chłopak jesteś". Nic ponadto. Napół uspokojony idę wtedy do mojego pokoju. Nazajutrz musiałem wezwać lekarza, by dał — świadectwo śmierci.

Dla tych uczuć mojej matki będą zapewne moi oświecenie przyjaciele mieli mądre i określone wyjaśnienia z obcemi terminami i bez uczucia. Ja zaś tylko to „do tematu"" mogę dodać, że dech mi zapiera, gdy pada słowo: „miłość matki".

(Tłum. *Dr Obstfeld-Schwarzowa*).

Czy wybuchnie wojna rosyjsko-japońska?



Ostatnie wypadki na Wschodzie wskazują na coraz to większe naprężenie stosunków pomiędzy Rosją a Japonią. Na zdjęciu widzimy dowódców sił zbrojnych obu państw. Na lewo generał Honjo, dowódca japońskich sił zbrojnych w Mandżurji, obok Woroszyłow, komisarz dla spraw wojskowych w Sowietach.

ROZMAITOSCI

Srodek przeciwko anemji

Na dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Farmakologicznego we Würzburgu wygłosił prof. Dr. R. Seyderhelm z Frankfurtu odczyt o swem najnowszem odkryciu przeciwko anemji. Na swoje odkrycie wpadł prof. Seyderhelm zupełnie przypadkowo: pewien pies doprowadzony został do wysokiej anemji zapomocą injekcji pewnego rozczynu. Otworzono mu żyły na szyi i naświetlano krew ultrafioletowemi promieniami. Zwierzę wyzdrowiało zupełnie, a anemja zniknęła. Aczkolwiek pierwszy eksperyment był bardzo ciekawy, nie mógł atoli mieć następstw praktycznych, bo ludziom nie można otwierać żył, by krew naświetlać. Prof. Seyderhelm pracował więc dalej nad wyjaśnieniem tej zagadki i doszedł do przekonania, że we krwi ssaków i ludzi krąży pierwiastek, który ma siłę leczniczą. Pierwiastek ten staje się aktywny zapomocą naświetlania promieniami ultrafioletowemi. Rezultaty były frapujące. — Sztucznie wywołaną anemję można było w przeciągu **15—20 minut** wyleczyć. Pierwiastek ten ma swą siedzibę w czerwonych ciałkach krwi. Prof. Seyderhelmowi udało się stworzyć odpowiedni preparat. Po kilku injekcjach powiększa się ilość czerwonych ciałek krwi w organizmie. Ciekawą jest przytem rzeczą, że preparat ten odgrywa też zbawienną rolę przy zakażeniach krwi. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, to odkrycie prof. Seyderhelma może mieć nieobliczalne wprost następstwa w medycynie.

Meksykańska policja kobieca

W Meksyku istnieją od dłuższego już czasu oddziały policyjne złożone z samych kobiet. Oddziały te, znane pod nazwą „Las Tecnicas" w Mexico City, cieszą się ogromną popularnością śród publiczności. Nazwę swoją otrzymały z tej racji, iż należą do „policji technicznej", która ma w Meksyku specjalne zadania do spełnienia.

Oddział „Las Tecnicas" w stolicy Meksyku, w Mexico-City, składa się z 65 policjantek, jednolicie uniformowanych i wyszkolonych. Pełnią one służbę w kinach, teatrach, w parkach, ogrodach i na ulicy. „Tualeta" policjantek składa się z granatowego munduru ze złotemi guzikami, z krótkich spodni sportowych, nogi obciągnięte czarnemi pończochami, półbuciki czarne dopełniają kostjum. Na głowie, zamiast czapki, noszą „Las Tecnicas" chustki granatowe, zawiązane w węzeł.

Policjantki uzbrojone są w pałki gumowe, ale główną ich bronią stanowi sztuka stosowania japońskiej walki „dżiu-dżitsu", z pomocą której potrafią one dać sobie radę z silniejszym znacznie od siebie przeciwnikiem.

Ostatnio rząd zamierzał ze względów oszczędnościowych zmniejszyć liczbę policjantek, ale spotkał się z tak silnym sprzeciwem opinji publicznej, iż narazie odstąpił od swego zamiaru.

Z MODY

Na wycieczki



WÄCHTER KRAKÓW MIODOWA 1 róg Krakowskiej Tel. 108-72

Wiosenne materjały WEŁNIANE i JEDWABNE na suknie, kostjumy i płaszcze najmodniejsze na składzie. Ceny najniższe.

W czasie rozpowszechnienia weekendów koniecznym nabytkiem w naszej garderobie jest odpowiedni i celowy strój sportowy. Czy to będzie kostjum trotteur z praktycznego tweedu lub trykotu, czy też spodniczką i kamizelką, lub nawet nadającą się na wycieczki spodniczka na szelkach do różnokolorowych bluzek golfowych — decyduje oczywiście kieszeń i gust.

Suknie wycieczkowe o genre sportowym powinny być z materjału praktycznego w kolorze odpornym, ozdobione barwnemi szczegółami, gdyż dzisiejsza moda nie znosi jednostajności. Czapki i szale szydełkowe i drutowe bardzo się nadają.

Na bliskie wycieczki odpowiednie są suknie bawełniane i płócienne; jesttto ostatnia nowość — materjał jednobarwny łączony z materjałem w paski lub groszek.

Płaszcze sportowe spotykamy często już bez szerokich klap i kołnierzy, natomiast z miłym miękkim szalem zamiast nich, także pelerynki i kołnierze napinane tworzą pożądaną odmianę.

W naszych ilustracjach przynosimy:

1) Spodniczka tweedowa przerabiana bronzowo beige z bluzką do prania i gładką kamizelką drutową.

2) Impregnowany kostjum sportowy z luźnym barwnym szalem, pasek z materjału lub ze skóry z metalową klamrą.

3) Wycieczkowy strój, spodnio spodniczkowate na baskinie z podwyższonym stanem, do tego różnokolorowe bluzki golfowe.

4) Jasno popielaty sportowy płaszcz z napinanym szalem. Do podróży ten fason szczególnie się nadaje lecz w nieco ciemniejszym tonie.

5) Trzyczęściowy strój spo towy z wełnianego djagonalu. Barwny szalik związany w kokardę ożywia.

6) Kamizelka z jersey z paskiem o patentowym ściegu.

7) Praktyczna spodniczka sportowa o dwóch zapinających się kieszeniach

8) Bluzeczka na drutach w dwóch kolorach.

9) Bluzeczka bez rękawów z materjału w groszki z kołnierzem do wiązania.

10) Pikowa kamizelka ozdobiona kolorowemi lub szklannemi guzikami, elegancko wygląda pod żakiet.

11) Szal na 20 cm. szer. z trójkątów w dwu kolorach.

Teatr żydowski, Bocheńska 7

Gościnne Występy

Łódzkiego żydowsk. Teatru Kameralnego

„ARARAT"

kier. artyst. M. BRODERSON

Dziś, w niedzielę 29 b. m. 2 przedstawienia o g. 4 pop. (ceny zniżone) i o g. 9 wieczór

M'lacht fun der Welt!

arcywesoła rewja w 2 częściach, 12 obrazach Szczegóły w programach. Początek punktualnie o 9-ej wieczór. Bilety już do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 62.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Echa ekscesów listopadowych na uniwersytecie warszawskim

PAT donosi: „W czwartek wczesnym rankiem skończyło się walne zebranie Koła historyków, studentów Uniwersytetu warszawskiego. W czasie składania sprawozdania prezes Peszke podkreślił, że ekscesy listopadowe sparaliżowały pracę Koła.

Jeden z uczestników zaatakował prezesa Peszkę z powodu podpisania odezwy, wzywającej do spokoju w okresie awantur antyżydowskich.

Wówczas przedstawiciel O. W. P., zasiadający w prezydjum powstał i ex praesidio oświadczył, że odezwa była podpisana pod presją kuratora prof. Handelsmana. Prezes Peszke pod słowem honoru zdementował tę insynuację.

W czasie wyborów nowego zarządu Legjon Młodych wysunął swojego kandydata w osobie p. Pleśniewskiego. Kandydat ten został wybrany zna czną większością przeciwko kandydatowi OWP. W skład zarządu weszli pp. Morawska, Mauersberger (Legjon Młodych), Zieliński, Ciesielski, Głowacki i Pietrzykowski. Ani jeden kandydat OWP. ani socjalistów nie otrzymał mandatu.

Ku czci Petlury...

Emigracja ukraińska w Warszawie urządziła ostatnio w sali Rady miejskiej uroczystą akademję z okazji 6 rocznicy tragicznego zgonu atamana Petlury i XV rocznicy sformowania pierwszych oddziałów armji ukraińskiej republiki ludowej.

Przed rozpoczęciem programu delegacja b. wojskowych ukraińskich wniosła na salę sztandary oddziałów ukraińskich, które ustawiono na wzniesieniu przy popiersiu S. Petlury. Przy sztandarach stanęła straż honorowa

Generał ukraiński P. Sandruk wygłosił przemówienie o organizacji armji ukraińskiej i „bohaterskich" walkach, które stoczyły wojska ukraińskie w obronie swej niepodległości. Mówca wyraził przekonanie, że przyjdzie czas, gdy narodowa armja ukraińska wyrzuci okupantów sowieckich z Ukrainy i stanie na straży granic niepodległej republiki ukraińskiej.

Wśród licznie zgromadzonej publiczności byli także obecni wybitni przedstawiciele społeczeństwa polskiego z prezesem klubu BB. pułkownikiem Sławkiem na czele.

Dwie burzliwe eksmisje

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEJ DZIEWCZYNY

Onegdaj do mieszkania bezrobotnego od 17 miesięcy kominiarza Jana Kanclerza zamieszkałego w Warszawie przy ul. Krochmalnej 69 przyszedł komornik w asyście sekretarza, 10 policjantów i kilku tragarzy, celem eksmitowania Kanclerza, który zalegał w opłacie komornego za 16 miesięcy. Dług wynosił 400 zł.

Kominiarz uzbroił się w siekierę, syn jego zaś — Stanisław — w łom żelazny.

Stanąwszy na progu mieszkania powiedzieli wchodzącym: „Zabierzecie nasz dobytek chyba po naszych trupach".

Tymczasem córka Kanclerza 14-letnia Zofja, pożyczyła od sąsiadki Marji Szubiakiewiczowej 50 gr i nabyła buteleczkę esencji octowej, którą wypiła w korytarzu.

W momencie, gdy komornik przystępował do swych czynności — rozeszła się wieść o samobójstwie córki Kanclerza.

Wobec tego eksmisję przerwano, młodocianą desperatkę zaś przeniesiono do mieszkania. Lekarz pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając ją na leczeniu w domu. Wypadek ten wywarł silne wrażenie nietylko na wszystkich lokatorach domu, ale i w całej okolicy.

AWANTURA PODCZAS EKSMISJI W DOMU GMINY ŻYDOWSKIEJ

Na piątek wyznaczonych było sześć eksmisyj w domu przy ul. Twardej 6 w Warszawie, należącym do gminy żydowskiej. Z pięcioma lokatorami gmina jako tako doszła do porozumienia, zawierając z nimi tymczasowe umowy. Z szóstym lokatorem, który zajmował we wspomnianym domu lokal pod fabryczkę cukierków — do porozumienia nie doszło. Lokator ten nie płacił gminie komornego od 4 lat, gdyż fabryczka jego była nieczynna. Wobec tego gmina nakazała dokonać eksmisji. Gdy zaczęto wynosić urządzenie warsztatowe z lokalu — w obronie eksmitowanego stanął tłum, który zebrał się na miejscu eksmisji. Zaczęto rzeczy wnosić z powrotem do lokalu, przyczem wynikła gwałtowna awantura.

Równocześnie do lokalu gminy przybyło kilkadziesiąt osób protestujących przeciwko eksmisji. Pobożniejszych Żydów oburzył specjalnie fakt, że gmina dokonuje eksmisji w piątek, zmuszając eksmitowanych do świętowania soboty na bruku. Jak wiadomo, rządy w warszawskiej gminie żydowskiej sprawuje Aguda z niejakim p. Mazurem na czele...

Szczegóły miljonowej afery oszukańczej

Władze sądowe zajmują się obecnie nową aferą oszukańczą, która zdaje się grubo przerastać aferę bankiera Kwinty. Do władz prokuratorskich — jak już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy — wpłynęło doniesienie karne ze strony hr. Potockiego i hr. Platera przeciwko przemysłowcom drzewnym Władysławowi i Mojżeszowi Merupom. Donoszący twierdzą, że padli ofiarą oszustwa na sumę 6 miljonów zł. Pertraktowali oni z przemysłowcami o nabycie wielkiego majątku ziemskiego na Kresach, później jednak przemysłowcy zaofiarowali im sprzedaż akcyj spółki akcyjnej Ludwikpol. Transakcja ta doszła do skutku w wysokości 6 milj. zł, przyczem na konto transakcji wpłacono jeden miljon 200 tysięcy złotych, a resztę pokryto wekslami, przyczem nabywcom wręczono akcje. Później okazało się, że akcje są nowej emisji niezarejestrowane, podczas gdy stare akcje o właściwej wartości przemysłowcy sprzedali komu innemu. Na skutek tego doniesienia obu przemysłowców aresztowano

Aresztowani są znanymi przemysłowcami i są związani licznemi interesami drzewnemi z Gdańskiem.

Nowy proces „I. K. C." — Nowaczyński

Na dzień 11 czerwca godz. 3 popołudniu naznaczona została w warszawskim sądzie apelacyjnym rozprawie w sprawie red. „Il. Kurjera Codziennego" pos. Marjana Dąbrowskiego przeciwko Adolfowi Nowaczyńskiemu i posłowi Bieleckiemu z Klubu Narodowego. Chodzi tu o artykuł Nowaczyńskiego pt. „Elita w Krynicy" zamieszczony w „Gazecie Warszawskiej" dnia 1 marca 1931 r.

Jak to było z mieszkaniem prezesa Jaworowskiego?

Na ostatniem posiedzeniu komisji rewizyjnej warszawskiej Rady miejskiej omawiana była sprawa, posiadająca posmak sensacji, a mianowicie sprawa mieszkania dla b. prezesa Rady miejskiej p. Jaworowskiego. Otóż okazuje się, że prywatne mieszkanie prezesa odnajęte zostało u gospodarza na podstawie kontraktu zawartego z magistratem. Podobno była to przysługa ze strony magistratu dla prezesa R. m. Ciekawem jest pozatem, że sumy wpłacane za komorne dla prezesa Jaworowskiego figurują w pozycjach obejmujących koszty... **przygotowania znaczków dla psów, znaczków miejskich itd.**

Na zarzuty te magistrat wyjaśnił, iż dlatego komorne dla prezesa Jaworowskiego figuruje w pozycji „znaczki dla psów", że tylko w ten sposób mogą być budżetowo załatwiane t. zw. sumy przechodnie. Komisja rewizyjna postanowiła wezwać magistrat, by w przyszłości zaniechał zawierania tego rodzaju grzecznościowych transakcyj dla członków Rady miejskiej.

Trzy ułaskawienia...

Sąd doraźny w Krzemieńcu skazał na śmierć przez powieszenie Kowala Piotra, lat 18 mieszkańca wsi Podhajce, oraz Kryworuczka Faddieja, lat 33 i Rudeńko Antoniego lat 17, obu ze wsi Jankowice, za zabójstwo dokonane w dniu 12 kwietnia br. na osobie Maciuka Filimona mieszkańca wsi Podhajce.

P. Prezydent ułaskawił wszystkich trzech skazańców i zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

...i nowych 5 kandydatów pod Sąd doraźny

We wsi Olszewice pod Tomaszowem został w bestjalski sposób zamordowany 30-letni Rudolf Hiske, rolnik Hiske doniósł na sąsiadów, że prowadzą nielegalne przedsiębiorstwo budowlane.

Ubiegłej nocy na Hiskego napadło 5 włościan, którzy obalili go na ziemię, poderżnęli swojej ofierze gardło, przecięli żyły u rąk, poczem dobili go laskami, a zwłoki zakopali.

Wczoraj ujęto wszystkich pięciu morderców, którzy staną przed sądem doraźnym.

Kupiec poznański skazany

za sprzeniewierzenie na 1 rok więzienia

Stanisław Jaworski i Atanazy Mikołajewski, znani kupcy poznańscy, zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia w sumie około 167 tys. zł na szkodę wielkiej firmy łódzkiej Schweikerta.

Główny oskarżony Jaworski był przedstawicielem firmy Schweikert. W czasie rewizji ksiąg firma stwierdziła że Jaworski sprzeniewierzył w gotówce i wekslach około 165 tys. zł. Drugi oskarżony, Mikołajewski, był pomocnikiem i reprezentantem Jaworskiego na prowincji, gdzie zajmował się sprzedażą towaru firmy Schweikert.

Po stwierdzeniu sprzeniewierzeń obu kupców aresztowano. Po 6-miesięcznym areszcie śledczym oskarżonych wypuszczono, a zakończeniem tej sprawy była wspomniana rozprawa w sądzie poznańskim.

Sąd skazał oskarżonego Jaworskiego na 1 rok więzienia, oskarżonego Mikołajewskiego zaś uniewinnił.

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika". Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

Przetargi publiczne

Komitet Budowy Mostu Żelaznego Nr. 4 na Wiśle w Krakowie rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie nawierzchni jezdni i chodników tego mostu.

Przetarg odbędzie się w piątek, dnia 10 czerwca 1932 r. o godz. 12-tej, w Prezydjum Magistratu m. Krakowa.

Szczegółowy tekst znajduje się w Dzienniku Urzędowym Województwa Krakowskiego.

* * *

5 Dywizjon Samochodowy w Krakowie sprzeda w drodze przetargu ustnego — który odbędzie się w dniu 9 czerwca b. r. o godz. 9-tej, kilkanaście samochodów osobowych, półciężarowych, ciężarowych, motocykli, rowerów i przyczepek, wycofanych z użytku wojskowego, różnych typów i marek, oraz większą ilość masywów opon i kiszek samochodowych, motocyklowych i rowerowych — używanych. Bliższych informacyj udziela Komendant Parku 5 Dyonu Samochodowego, gdzie również można oglądać przeznaczony do sprzedaży materjał — w dnie powszednie od godz. 8 do 14.

* * *

Dnia 13 czerwca 1932 o godz. 10-tej rano, w biurze Nr. 48, II. piętro Sądu grodzkiego w Krakowie, ul. Św. Jana, odbędzie się licytacja realności lwh. 394, położonej przy ul. Królowej Jadwigi Nr. 47. Wartość szacunkowa 35.552 zł. — najniższa oferta 17.776 zł.

Warunki licytacyjne może każdy, mający chęć brania udziału w licytacji, przejrzeć w Sekretarjacie Oddziału IX. Sądu grodzkiego do L. IX. E. 1472/31.

Wykładanie ścian
płytkami glamrowanemi (flirami)
Wykładanie podłóg
posadzką kamienną
Izolacja chłodni
płytami korkowemi 1336kr
wykonuje
Inż. Roman Amster
Materjały budowlane
Kraków, ul. Masarska 12
Telefon 166-06
poleca: cement, wapno, gips, rury kamionkowe do kanalizacji, papę dachową, smołę i tp.

NAUKA I WYCHOWANIE

Stenografji udoskonaloną metodą wyucza — Schöngutówna Podbrzezie 2. opłata znacznie zniżona 719kr

מורה עברי מארץ ישראל
Nauczyciel hebrajskiego z wieloletnią praktyką w Palestynie udziela lekcyj pojedynczo i zbiorowo. — Zgłoszenia u M. Kleinera Dietla 89 II. tel. 108-58 695

RÓŻNE

Dobrze prosperująca fabryka odda zastępstwo lub wyłączną sprzedaż. — Potrzebny kapitał 15 do 20.000 złotych. Zgłoszenia pod „Spożywcze" do Adm. N. Dz. 1433kr

Eisner Jakób, Lwowska 52, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków. Znalazcę upraszam o zwrot wraz z innymi dokumentami. 720g

Kolacje jarzynowe, smaczne poleca A. Postowa. Poselska 9. 1432kr

I. Blühbaum, Kraków, przeniósł skład dywanów perskich z Dietlowskiej 81 na Potockiego 12. 1428k

To przekona każdą gospodynię domu!



Pan S. Marcinek z Królewskiej Huty, ul. Kazimierza 2, dobry fachowiec i właściciel pralni pisze nam:

„Niniejszem przesyłam WPanu samorzutnie wyrazy uznania za Jego mydło. Już od kilku lat używam tylko mydła „Kołłontay" i uzyskuję dzięki temuż ku memu i mej klijenteli największemu zadowoleniu szczególnie piękną, białą i czystą bieliznę. Wynik ten przypisuję czystości mydła WPana. Z końcem marca b. r. obchodzę mimo wojny, powstania i kryzysu gospodarczego 25-lecie istnienia mej pralni, która jest zarazem najstarszą na miejscu. Z okazji tej stwierdzam: „**Najpewniejszą podstawą i fundamentem każdej pralni jest używanie pierwszorzędnego mydła!**"

mydło z pralką
Kołłontay
jest lepsze.......
183

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927
Przedstawicielstwa: Na Miasto Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Na Małopolskę Zachodnią: H. Gleicher, Tarnów. — Na Małopolskę Wschodnią: Listenfeld i Steinberg, Lwów, ul. Rzeźnicka 16.

Blacha ocynkowana

Niniejszem podajemy do wiadomości P. T. odbiorców, że otworzyliśmy

SKŁAD FABRYCZNY
naszej blachy ocynkowanej marki „FENIKS"
FIRMY „BLACHOMETAL"
w Krakowie, ul. Gertrudy 15
dokąd prosimy też skierowywać Swe cenne zlecenia
ŚLĄSKI PRZEMYSŁ CYNKOWNICZY
Spółka Akcyjna — KOSTUCHNA

Najtańsza i najmodniejsza Wypożyczalnia książek
„EUROPEJSKA"
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej ..
wypożycza już wszelkie nowości polskie, niemieckie i francuskie za niską opłatą miesięczną
Zł 1'50 bez kaucji
Każdą książkę można u nas otrzymać
Sprowadzamy na nasz koszt każdą żądaną książkę

Jutrzejszy dodatek
„Nowego Dziennika“
(12 stron druku)
WIEDZA I ROZRYWKA
przynosi m. in. następującą treść:
Dr. M. Korzennik: Inkwizycja hiszpańska jako narzędzie polityki
Piotr Traill: Towarzyszka pana Lotta
W. Lichtenberg: Przewodnik dla melomanów
To i owo
Marginalia naukowe
Anegdoty
Humor
Konkurs rozrywkowy
Czytajcie jutrzejszy
„NOWY DZIENNIK“!

Niesłychany incydent w sądzie krakowskim

Brutalny napad oskarżonego „dziennikarza“ na sprawozdawcę „Il. Kurjera“

W dalszym ciągu toczyła się wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw wydawcy i współpracownikom „Głosu Publicznego“ o zbrodnię oszczerstwa popełnioną drukiem na osobie śp. prok. Sozańskiego, dr. Macharskiego i Franciszka Macharskiego właściciela firmy „Hawełka“. Przez całe rano przesłuchiwano jako świadków dr. Macharskiego, dalej Kuczyńskiego majstra blacharskiego, dr Jendła radcę sądu apelacyjnego, adw. dr. Rowińskiego i adw. dr. Więcława. Podczas zeznań świadków przychodziło do scysyj między obrońcą oskarżonych i prokuratorem na tle pewnych okoliczności w związku z oskarżeniem.

Punktem kulminacyjnym było jednak niezwykle burzliwe zajście, jakie miało miejsce w czasie przerwy. Zajście to rzuca charakterystyczne światło na osobę oskarżonego Łobody, wydawcy „Głosu Publicznego“. Chcąc steroryzować sprawozdawców pism, aby przemilczeli przebieg procesu, oskarżony Łoboda rzucił się w czasie przerwy na sprawozdawcę „Il. Kurjera Codz.“ p. W. Z., znieważając go czynnie!

Po tem zajściu które wywołało wśród obecnych niesłychane oburzenie, wpadł Łoboda na salę rozpraw (zajście miało miejsce w przedpokoju, gdzie czekają świadkowie). Stanąwszy obok stołu dziennikarskiego zaczął wygrażać palcem siedzącemu tam dziennikarzowi, wołając do niego: Jeżeli będziecie pisać tak jak „Kurjer“, to spotka was tensam los co tamtego“.

Po tym niesłychanym incydencie podjęto rozprawę w dalszym ciągu, przyczem Łoboda, siedząc już na ławie oskarżonych, w obecności trybunału ujrzawszy wchodzącego przedstawiciela innego dziennika, pogroził mu pięścią kilkakrotnie.

W niedługo po tem zajściu, zjawili się na sali rozpraw dwaj przedstawiciele zarządu Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, którzy interwenjowali w tej sprawie u prezesa Sądu Okręgowego dr. Palmricha oraz u członków trybunału, prosząc o zapewnienie bezpieczeństwa sprawozdawcom pism podczas wypełniania ich ciężkiego obowiązku zawodowego, oraz dania należytej ochrony przed napaściami w gmachu sądowym.

Jak się dowiadujemy, adw. dr Bertold Rappaport interwenjował w tej sprawie u szefa prokuratury dr. Michałowskiego któremu przedstawił przebieg zajścia. Prokurator Michałowski wydał energiczne zarządzenia, które dla sprawcy niebywałego zajścia, osk. Łobody, będą miały bardzo przykre konsekwencje. (rg.)

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 23	MAJ 29 NIEDZIELA 23 Ijar 5692	Zachód słońca 19 m. 20

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B. 45 ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18; tylko dyżur dzienny: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **WPISY** do przedszkola oraz do wszystkich oddziałów siedmioklasowej szkoły powszechnej „Cheder Iwri“ (Mizrachi) odbywają się codziennie w kancelarji szkoły przy ul. Miodowej l. 26. Równocześnie przyjmuje sekretarjat do dnia 15 czerwca zgłoszenia do poszczególnych klas gimnazjum humanistycznego męskiego „Tachkemoni“ z szerokim zakresem nauk judaistycznych. Egzaminy wstępne odbędą się 23 i 24 czerwca.

— **NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA,** zwołane zostało na wtorek 31 maja godz. 18'30. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw drobniejszej natury.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Dnia 27 maja br. odbyło się pod przewodnictwem radcy m. inż. Karola Rollego i w obecności wiceprezydenta miasta Ostrowskiego posiedzenie komisji drogowo- kanałowej Rady miasta.

Na posiedzeniu tem komisja zatwierdziła sposób urządzenia ul. Dunajewskiego, pl. Kossaka, części ul. św. Jana między ul. św. Tomasza a Rynkiem gł., projekty budowy chodników w ul. Nowowiejskiej, Prądnickiej, Meiselsa, na narożniku ul. Łokietka- Wrocławskiej i Szlak- Krowoderskiej, jakoteż koszty wykonawcze chodników w ulicy Józefitów i Juljusza Lea, oraz szeregu robót naprawczych drogowych wykonanych po Zakładach miejskich.

Następnie zatwierdziła komisja budowę kanału w ul. Felicjanek, Małej, przedłużenie kanałów w ul. Mogilskiej i Moniuszki, kanalizację na parcelowanych prywatnych gruntach w Dz. 4, 15 i 22 oraz koszta wykonawcze szeregu połączeń kanałowych.

Wkońcu rozstrzygnęła komisja oferty na dostawę dla Budownictwa m. B. piasku wiślanego, cementu wysokowartościowego i portlandzkiego, mączki krzemowej i wapiennej, asfaltu, smoły drogowej i kitonu, oraz przyjęła do zatwierdzającej wiadomości roczne sprawozdanie kierownictwa budowy mostu IV na Wiśle.

— **ORGANA CENTRALNE FUNDUSZU BEZROBOCIA** postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia. Kontrole te przeprowadzane będą zarówno w miejscach zamieszkania bezrobotnych, jak i w Zakładach Pracy na całym terenie tutejszego Obwodu pod kierownictwem Inspektora Funduszu Bezrobocia z Warszawy. O ile ustalone będą wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnego względnie wystawiania fałszywych świadectw pracy przez pracodawców winni przekroczeń pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

— **ULGI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Ministerstwo skarbu zarządziło, aby od 1 maja do 1 listopada koszt biletów kolejowych dla dzieci szkolnych wyjeżdżających na kolonje letnie bez względu na wiek tak i z powrotem wynosił 25 proc. normalnego biletu 3 klasy. Każde dziecko ma prawo zabierać ze sobą 10 kg. bagażu, za który nie opłaca taryfy. Jednocześnie w ministerstwie komunikacji rozważana jest sprawa specjalnie zniżonej taryfy osobowej dla młodzieży szkolnej w okresie feryj letnich celem uprzystępnienia jej zwiedzenia kraju i organizowania wycieczek krajoznawczych.

— **„STOK“ LIKWIDUJE SIĘ.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie członków spółdzielni urzędniczej „Stok“, znajdującej się obecnie w stadjum likwidacji. Przyczyną zwijania tej pożytecznej placówki gospodarczej jest zredukowanie płac urzędników, którzy wskutek tego nie mogą się wywiązywać z zaciągniętych zobowiązań. (KAD.)

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W czasie od 22 do 28 maja 1932 r. zgłoszono następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 5 wypadków, dyfterja 5, odra 5, koklusz 2, ospa wietrzna 1, róża 2, mumps 1.

— **ZNOWU PIERŚCIONEK.** Łopota Wojciech rolnik z Pcima pow. Myślenice kupił od nieznanego osobnika pierścionek bezwartościowy za kwotę 255 złotych. Za oszustem wdrożono dochodzenia.

— **OFIARY RUCHU ULICZNEGO.** Na ul. Dietlowskiej potrącona została przez rowerzystę jadącego nieprzepisowo, Agnieszka Grzesiak (lat 80) z Woli Janowej. Grzesiakowa doznała potłuczenia głowy. Po opatrzeniu pogotowie ratunkowe odwiozło ją do domu. — Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Adzie Helinger (lat 15), która przechodząc w poprzek jezdni ul. Lubicz u wylotu Basztowej wpadła pod nadjeżdżający z ul. Lubicz w kierunku Basztowej, motocykl z przyczepką. Po opatrzeniu, pogotowie pozostawiło ją opiece domowej, doznała bowiem tylko zdarcia naskórka na nodze i ramieniu oraz lekkiego potłuczenia na ciele.

— **KTO UKRADŁ ZEGAREK?** Komitau Rachela zgłosiła do policji, że skradziono jej z zamkniętego mieszkania przy ul. Augustjańskiej 15. złoty zegarek wart 400 zł wśród niewyjaśnionych okoliczności.

— **SZOFER ZOSTAWIŁ AUTO I UCIEKŁ.** Nieznany narazie szofer prowadząc auto osobowe bez znaków rejestracyjnych, niewiadomego właściciela na ul. Wielickiej obok domu nr. 1, skutkiem stanu nietrzeźwego najechał na słup telegraficzny powodując pęknięcie osi u auta. Obawiając się odpowiedzialności zbiegł przed nadchodzącym policjantem. Auto zatrzymano w depozycie a za kierowcą wszczęto poszukiwania.

—o§o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Wczorajsza premjera „M'łacht fun der Welt“ w wykonaniu jedynego w Polsce artystycznego zespołu rewjowego „Ararat“ pod kierownictwem M. Brodersona uzyskała pełne uznanie publiczności. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 3'30 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 9 wiecz. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

Ostrzeżenie!
Istnieje tylko jeden oryginalny i niezawodny, we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat
DARMOL
czekoladki przeczyszczające
znany od kilkudziesięciu lat.
Prosimy więc żądać wyraźnie „Darmol“ gdyż preparat ten bywa często podrabiany!

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

—o§o—

— **ŚWIEŻOŚĆ CERY, A CHOROBY WEWNĘTRZNE.** Doświadczeni lekarze, specjaliści chorób skórnych, przekonali się niejednokrotnie, że wszystko, co się na ludzkiej skórze dzieje w postaci pryszczów, zaczerwienień, wągrów, a nawet brodawek, jest nietylko odzwierciedleniem procesów chorobowych jakie się w organizmie odbywają, lecz że najrozmaitsze wykwity na skórze są nawet często zwiastunami zachorzeń, jakie się dopiero mają lub mogą rozwinąć. Ta współzależność w wyglądzie skóry z ogólnym stanem zdrowia daje się jeszcze jaskrawiej zauważyć, jeśli przemiana materji zostanie w sposób racjonalny uregulowana, co najłatwiej osiągnąć zapomocą soli owocowych ułatwiających trawienie (preparat Kamposal Kampińskiego). 1086kr.

—o§o—

— **ZAMIAST KWIATÓW** w dniu Matki dla WP. Prof. Goldwasserowej składają Uczenice i Uczniowie kl. I. Gimn. hebr. zł. 10 na Zakład Wychowawczy Sierót Żyd. (Dietla 64). 699g

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu po cenach zniżonych komedja „Hau- hau“ w której ogromne powodzenie zdobył p. L. Czarrowski. Wieczorem powtórzenie komedji L. Lenza „Perfumy mojej żony“, która spotkała się na wczorajszej premjerze z bardzo serdecznem przyjęciem. Kapitalna kreacja p. L. Czarnowskiego, oraz w jego reżyserji świetnie zgrany zespół, przyczyniły się do sukcesu tej pełnej wdzięku i dowcipu komedji. Ostatnia ta nowość powróci na afisz we wtorek i zajmie wszystkie dni tygodnia. Jutro po cenach zniżonych powtórzenie „U mety“.

– **„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ W TEATRZE KRAKOWSKIM.** W najbliższym czasie wystąpi teatr im. J. Słowackiego z nadzwyczaj ciekawą premjerą, wodewilem popularnego pisarza krakowskiego Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“, opracowanym scenicznie przez dyr. T. Trzcińskiego. Najlepsze siły zespołu biorą udział w wykonaniu tego regionalnego widowiska nawet w najmniejszych rolach. Premjera w przyszłym tygodniu.

– **„QUI PRO QUO“ W „BAGATELI“.** Druga rewja pt. „Poczekajcie“ odniosła jeszcze większy sukces niż pierwsza. Janina Winiarska która stała się ulubienicą publiczności krakowskiej, we wszystkich swoich piosenkach zbiera huragan oklasków. E. Minowicz stwarza świetny ty[illegible] „Nowotworze“ i świetnie sekunduje p[illegible] nemu. J. Borońskiemu. Prokopiakówna

B. sekund. Szpitala św. Łazarza
Dr. HENRYK SZANCER
przeprowadził się
i ordynuje **Starowiślna L. 62, I. p.**
Telefon 129-47.

w tańcu „Rendez- vous“ dochodzą do szczytu groteski akrobatycznej, a Tacjanki w „Zaproszeniu do walca“ wykonują wysoką klasę taneczną.

— „PRZECIEŻ KRYZYS SIĘ SKOŃCZY“ — udowodni to Krakowowi wielokrotna królowa mody, premjowana w Warszawie za najwytworniejsze toalety, artystka Marja Balcerkiewiczówna, która wystąpi w wielkiej rewji — pokazie mód w teatrze „Bagatela“ we środę dnia 1 czerwca br. o godz. 4'30. Będzie to przegląd najpiękniejszych i najefektowniejszych modeli toalet. Pod czas rewji dowcipny tekst w żywem słowie obok „żywych obrazów mody“ wygłoszony będzie przez znaną autorkę w dziedzinie mody p. Well. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR ŻYDOWSKI (UL. BOCHEŃSKA)

Niedziela 4 pop.: „M'łacht fun der Welt“ (ceny zniżone); 9 wiecz.: „M'łacht fun der Welt“.
Poniedziałek 9 wiecz.: „M'łacht fun der Welt“ (ceny zniżone).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Hau- hau“; 8 wiecz.: „Perfumy mojej żony“.
Poniedziałek 8 wiecz.: „U mety“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Miljonerzy bawią się“ (Andre Lufaur).
ADRIA: „Strzała Erosa“.
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Wesoły wdowiec“ (Liedtke) i rewjetka „Goło ale wesoło“.
SZTUKA: „Jej grzech“ (D Mac Kaill).
SŁOŃCE: „Königsmark“.
UCIECHA: „Miłostki pięknej pani“.
WANDA: „Tajemnicza szóstka“ (Wallace Beery).

RADJO

NIEDZIELA, 29 MAJA.

Kraków (312'8). 9: Msza polowa z placu alarmowego korpusu kadetów (Lwów). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Komunikat meteorologiczny. 12'15—14: Poranek symfoniczny Filharmonji warsz.: dyr. Ozimiński. J. Dworakowski (skrz.): muzyka M. Karłowicza. 14: Dla rolników: „Zasady pracy społeczno-gospodarczej“ (odczyt). 14'20: Tańce ludowe na harmonjach (płyty). 14'40: „Zakładamy pasiekę“ — odczyt pszczelniczy K. Bajorka. 15: Pieśni ludowe (płyty). 15'15: Audycja żołniersko-strzelecka. 15'55: Akademja ku czci Matki (z Warszawy). 16'20: Kościelne pieśni majowe. 16'40: „Hrabina czerwonej Tułuzy“ — A. L. Czerny (Lwów). 16'55: Przemówienie w związku z Obchodem stulecia zburzenia Żoliborza (Warszawa). 15'05: Muzyka lekka (płyty). 17'15 „Dokąd unosi nas nasze słońce?“ — Dr Gadomski. 17'30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17'45: Orkiestra dęta: dyr. A. Bromke. T. Łuczej (bas), L. Urstein (fort.): Suppe, Bizet. 19: Rozmaitości, komunikaty. 19'25: „Ulisses“ J. Joyce'a — A. Lutwak. 19'45: Słuchowisko „Oświadczyny“ (według Czechowa). 21'15: Koncert: dyr. Ozimiński. Ł. D. Zapolska (sopr.), Urstein (fort.): Thomas, Mussorgski, Liszt, J. Strauss. 21'55: Kwadrans literacki „Na dzika!“ z powieści „Soból i panna“ J. Weyssenhofa. 22'10: Muzyka: M. Szałeski (altówka) i J. K. Szałeska (fort.): Haendel, Mozart, Schumann Honegger. 22'40: Wiadomości sportowe, 2. Muzyka taneczna.

Warszawa. (1411.8) 9—16.20 p. Kraków. 16'20: Orkiestra (płyty), 16.40—19.25 p. Kraków. 19'25: Melodie z filmu „Czarujący chłopiec“ (Moretti), 19'45—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 9—16'20. p. Kraków. 16.20. Muzyka. 16'40—19: p. Kraków. 19. Bery i bojki, 19'45 do 24-tej p. Krków.

Lwów. (380.7) 9: p. Kraków 11: Audycja młodzieży (przemówienie, chór). 11.58—16.20: p. Kraków. 16'20. Koncert fortep. 9-letniego M. Strioksa, 16'35: Gramofon. 16'40—17'30: p. Kraków. 17.30: „Wschód i zachód“ feilet.-refleksje J. Niwińskiego. 17'45: p Kraków. 18'40: Śpiew B. Kreisberg-Wiedeńskiej (sopr.). 19 p. Kraków. 19'20 Gramof. 19'40 Komunikaty Tow. hodowli koni. 19'45—23: p. Kraków. 23: Skecz radjowy z muzyką: „Porządny człowiek“ w opracowniu Budzyńskiego i Schlechtera. 2'15. Muzyka tan.

Sztuttgard (360.6): 11'30: Kantata Bacha. 12: Koncert chóru. 13: Zawody motocyklowe. 14'30: Chór. 16: Koncert wojskowy. 18'20: Zapomniane piosenki. 19'30: Muzyka (Boccherini Slavenski Gliere) 20'20: Wesoły wieczór „Happy end“. 21'40: Koncert lekki. 22'30: Muzyka taneczna.

Rzym. (441.2) 12'40—14 i 17: Muzyka. śpiew. 20'45: Operetka „Dzwony Kornewilskie“.

Praga (488.6) 7: Koncert z Karslbadu, 11: Muzyka czeska. 18: Koncert, 22'25: Jazz.

Wiedeń. (517.2) 10: Organy, 11: Koncert symfon. (muz. Elgara). 11.55: Muzyka lekka. 15'30: Trio Roehrlinga. 16: Pieśni — H. Shwarz 16'50: Muzyka lekka. 19'30: Koncert fortepianowy. P. Weingarntnera (Schubert), 20'05: Słuchowisko A. Wildgansa „Armut“. 22'30: Muzyka z baru.

Budapeszt. (550.5) 12: Koncert symfon., 17: Muzyka. 19'30: Opera Pucciniego „Turandot“ i muzyka cygańska.

—ogu—

— **KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL“** Dziś o 2 pop. spacer na Krzemionki. Zbiórka w lokalu Brzozowa 13.

Japonja przeciw paktowi nieagresji z ZSSR

Londyn. 28. 5. (L) W enuncjacji oficjalnej rząd japoński oświadczył, że **zmiana rządu japońskiego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej. Rząd japoński przeciwny jest jednak zawarciu paktu o nieagresji z Rosją sowiecką.**

Konferencja „Okrągłego Stołu“ w sprawie Chin w Londynie

Londyn 28. 5. PAT. „Daily Telegraph“ twierdzi, że rozmowa MacDonalda ze Szkocji z Waszyngtonem w środę wieczorem odbyta była ze Stimsonem i dotyczyła konferencji Okrągłego Stołu w sprawie Chin. W każdym razie z Waszyngtonu donoszą dziś rano oficjalnie, że Stany Zjednoczone po wymianie poglądów z W. Brytanją, Francją i Włochami zgodziły się wziąć udział w konferencji w sprawie Chin pod warunkiem, że i Chiny zostaną na tę konferencję zaproszone. Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie z inicjatywy MacDonalda w Londynie.

Wzmożony ruch antyprohibicyjny w Stanach Zjednoczonych

„Imponujące“ cyfry dotyczące naruszenia prohibicji

Nowy Jork 28. 5, PAT. Sprawa prohibicji, jako zasadniczego postulatu gospodarczego, politycznego i etycznego wysuwa się coraz bardziej na czoło zagadnień publicznych w Stanach Zjednoczonych. Ze wszystkich stron słychać o **wzmagającej się akcji potężnych zrzeszeń społecznych, domagających się odwołania prohibicji. Ruch antyprohibicyjny ogarnia coraz szersze sfery.** Równocześnie donoszą z Waszyngtonu, że w pierwszym dniu b. m. w aktach sądów federalnych i stanowych widniało **24.642 niezałatwionych spraw o pogwałcenie ustawy prohibicyjnej.** W ostatnich 10 miesiącach roku fiskalnego sądzonych było przeszło 42.000 analogicznych spraw, przyczem nałożono na winnych grzywny w sumie 5.375.943 dolarów. W tymsamym okresie aresztowano za pogwałcenie prohibicji 74.569 ludzi oraz skonfiskowano za przewożenie trunków 57 łodzi motorowych i 10.391 samochodów. Władze skonfiskowały również 21.803 przyrządów do wyrabiania napojów wyskokowych, przeszło 11 miljonów kwart piwa, 8 miljonów kwart wódki i 1 i pół miljona kwart wina.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 5 PAT. **Akcje:** Bank Polski 70, Węgiel 17. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 31.50, 6 proc. dolarowa 48, 4 proc. dolarowa 44.50, 7 proc. stabilizacyjna 44.75, 41.75, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.87, 8.89, 8.85. **Dewizy:** Londyn (32.95, 32.92), 33.10, 32.78, Nowy Jork 8.899, 8.919, 8.879, telegr. 8.903, 8.923, 8.883, Paryż 35.13, 35.22, 35.04, Praga 26.38 26.44 26.32 Szwajcarja 174.40 174.83, 173.97, Włochy 45.75, 45.98, 45.53 Berlin pryw. 211.40.

• • •

Warszawa 28. 5. (Sin) Na rynku finansowym w Warszawie sytuacja bez większych zmian. Bank Polski płaci za dolara 8.85 do 8.86, prywatnie 8.87, dolar złoty 9.07.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28 5. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 865 ton 28 i trzy czw., 30 ton 28.60, pszenica 155 ton 29.75, biała 15 ton 30. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28 5 PAT. Paryż 20.17, Londyn 18.86, Nowy Jork 5.10 i jedna czw., Belgja 71.55, Włochy 26.26, Berlin 121, Praga 15.15, Warszawa 57.35 Bukareszt 3.06.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 5. Dillonowska dol. 47. Stabilizacyjna dol. 41.75. Dolarowa dol. 48. Śląska dol. 30.875. M. Warszawy dol. 27.50.

Znowu demonstracje antyżydowskie we Wiedniu

Wiedeń. 28. 5. ŻAT. W dniu wczorajszym na **rodowi socjaliści zorganizowali demonstracje** w pobliżu gmachu parlamentu i **napastowali Żydów, na ulicach i w parkach. Policja z obnażonemi szablami rozproszyła hitlerowców.**

Teror antysemicki w Berlinie

Berlin. 28. 5. **ŻAT. Chuliganie pobili wczorajszych licznych Żydów w berlińskiem Zoo i w innych częściach miasta. Jak się zdaje, narodowi socjaliści usiłują zorganizować system teroru ulicznego w stosunku do Żydów. Ubiegłej nocy na Mayerbeerstrasse wybili oni wszystkie szyby w mieszkaniach i sklepach żydowskich.**

Nie będzie dalszej redukcji płac

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 5. (Sin) Koła miarodajne zaprzeczają wszelkim pogłoskom pism opozycyjnych, jakoby w łonie rządu rozważany był projekt dalszej obniżki poborów pracowników państwowych.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 28. 5. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 29 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda nagół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. W dalszym ciągu skłonność do burz. Ciepło, słabe wiatry miejscowe.

Rekordowy lot transkontynentalny

Helsingfors 28. 5. PAT. Znany lotnik fiński Waino Bremer dokonał lotu transkontynentalnego z Helsingforsu do Capetown i z powrotem. Lotnik Bremer odbył przestrzeń 29.480 km w 240 godzinach, lecąc na własnej awionetce sportowej o motorze 80-konnym typu „Junkersa“.

Londyn. 28. 5. (L) W południowo-zachodnich Indjach w okolicy Calicut szalał wczoraj gwałtowny cyklon, który zniszczył wielkie połacie kraju, **wyrządzając znaczne szkody oraz pociągnął za sobą znaczne ofiary w ludziach. Dotąd stwierdzono śmierć 14 osób.**

Kronika Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

O pomoc dla najbiedniejszych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 28. 5. W dniu dzisiejszym wojewoda śląski dr. Grażyński przyjął delegację rady robotniczej z Huty Królewskiej, która prosiła p. wojewodę o udzielenie wsparcia jednorazowego dla krótkopracujących i pozbawionych pracy. P. wojewoda oświadczył delegacji, że poczyni wszelkie starania, by w najbliższym czasie móc udzielić podobnego wsparcia.

Zasądzeni komuniści

Sosnowiec 28. 5. (K) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj sprawę Leona Podlińskiego z Będzina i 4 jego towarzyszy, oskarżonych o zorganizowanie masówki komunistycznej, względnie udział w masówce w grudniu u. r. podczas t. zw. międzynarodowego dnia głodu. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, mocą którego **Podliński został skazany na 4 lata więzienia, jeden z oskarżonych na 2 lata więzienia, reszta na rok i pół roku więzienia.**

Hausner wystartował do lotu transatlantyckiego

Linden (New Jersey) 28. 5. **PAT.** Lotnik polski Stanisław Hausner wystartował tu dziś do lotu transatlantyckiego na jednopłatowcu, opatrzonym w motor o sile 220 koni. Lotnik kieruje się na Londyn, wzgl. Paryż, przypuszczalnie jednak będzie się starał dolecieć do Warszawy, gdzie mieszka jego rodzina.

Syn Hindendurga — sprzymierzeńcem Hitlera?

Berlin 28. 5. ŻAT. Jak się ŻATna dowiaduje z kół dobrze poinformowanych, syn **Hindenburga usiłuje wpłynąć na prezydenta Rzeszy w kierunku korzystnym dla hitlerowców, co osłabia pozycję Brüninga i wzmacnia nadzieje hitlerowców rychłego objęcia przez nich władzy.** Celem wyjaśnienia sytuacji, kanclerz Brüning odbyć miał w niedzielę decydującą konferencję z Hindenburgiem. Wynik tej konferencji oczekiwany jest w kołach żydowskich z wielkiem napięciem. Gdyby Brüning zdymisjonował, należy oczekiwać, że **parlament i sejm pruski będą rozwiązane, celem przeprowadzenia nowych wyborów.** Hitlerowcy sądzą, iż w nowych wyborach zdobędą większość absolutną, co im da możność przystąpić do realizowania programu antysemickiego.

Fala rozruchów ulicznych przewala się przez Niemcy

Berlin. 28. 5. PAT. Wiadomości o wielkich rozruchach na prowincji w Niemczech napływają w dalszym ciągu. I tak **w Wuppertal, podobnie jak i w Dortmundzie splądrowano liczne sklepy z żywnością w dzielnicach robotniczych** Policja przez całą noc dokonywała obław w poszukiwaniu broni, przyczem oddała szereg strzałów do okien domów. Jedna osoba została zabita, a kilka ciężko poranionych. Demonstranci czynnie atakowali samochody policyjne, psując maszyny. Dzisiaj w Wuppertal komuniści rozpoczęli wielką agitację za rozbijaniem sklepów. Policja musiała zarządzić ostre pogotowie i wypuścić na miasto patrole na samochodach pancernych. W ciągu ubiegłych dwu dni aresztowano ogółem 410 osób. Podobne zaburzenia miały miejsce w całym nadreńskim okręgu przemysłowym. W Elberfeld ludność zaczęła wznosić barykady, jednakże musiała odstąpić od tego pod naporem policji W Kolonji trzech demonstrantów zostało poranionych w czasie starcia z policją W Düsseldorfie rozbito splądrowano 20 sklepów.

Z „BAGATELI“

Drugi program „Qui pro Quo“

W finale, zamykającym drugi program „Qui pro Quo“, zapewnia nas cały zespół że chociaż teraz niema gwiazd w zespole, kiedyś z tych gwiazdeczek wyrosną gwiazdy. „Poczekajcie“ — śpiewano do nas ze sceny w sposób naprawdę miły i pełen wdzięku. Poczekamy więc, wdzięczni zresztą zespołowi za ten autokrytycyzm, który jest darem bardzo rzadkim i niezmiernie cennym, bo „Qui pro Quo“ naprawdę nie ma gwiazd ani gwiazdorów, natomiast ma ambicje szczere i pomne jest świetnej swej tradycji. Pytanie tylko zachodzi, czy teatr rewjowy może się naprawdę obejść bez gwiazd Mam wrażenie, że nie, bo zasada teatru zespołowego odnosi się raczej do dramatu, ale — poczekajmy...

A więc drugi program ma swoje plusy i minusy. Do minusów zaliczać należy jeden tylko numer pary tanecznej Prokopiakównej i Heinricha Zespół Tacjanek jest zby szczupły, by wypełnić zupełnie część choreograficzną, chociaż w tym drugim programie tacjanki mają naprawdę kilka bardzo udanych numerów Milutko jak zawsze śpiewało pani Terne, zwłaszcza piękną jest „Bajka wina“, wykonana przez p. Terne wraz z całym zespołem Tacjanek Pani Winiarska zapewniała nas, że nie chce mieć dziecka i ch[illegible] kochanka tak młodego jak ona, czemu s[illegible] teczności nie dziwimy, wszak jest jeszcze [illegible] młodą, i na matkę napewno się nie nadaje, Pani Draczewska zyskała sobie aplauz publiczności bajeczną babcią z miejsca oznaczonego zwykle przez „00“, p Rychter z dużem przejęciem się odśpiewał starą piosenkę „Santa Lucia“ a p Minowicz zademonstrował nam znowu bardzo udaną groteskę, uprawianą obecnie z dużem powodzeniem przez utalentowanego artystę Wymienić jeszcze należy skecze „Samobójpol“ i „Kwadransik“, które się publiczności naogół bardzo podobały

Conferencjerkę prowadził bardzo żywo i dowcipnie p Boroński Z dowcipów godna jest zapamiętania sobie nowa nazwa ministerstwa skarbu które p. Boroński przechrzcił na „bratnią pomoc przy ministerstwie wojny“... (-ei)

Podjęcie wykładów na Politechnice lwowskiej - 30 bm.

Lwów 28. 5. PAT. Sekretarjat Politechniki lwowskiej komunikuje, że rektor zarządził podjęcie z dniem 30 b. m. wykładów, zawieszonych w ub. wtorek w związku ze strajkiem części słuchaczy politechniki.

Uroczysty pogrzeb ambasadora tureckiego

Warszawa. 28. 5. (Sin). W poniedziałek odbędzie się w Warszawie ekshumacja zwłok zmarłego przed kilku dniami pierwszego ambasadora tureckiego w niepodległej Polsce Z tego powodu ekshumacja będzie nosiła charakter specjalnie uroczysty. Na ulicach któremi będzie kroczył kondukt pogrzebowy, ustawione będą straże wojskowe, w samym zaś kondukcie weźmie udział cały garnizon warszawski. Trumna ze zwłokami odjedzie do Stambułu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Wyniki pracy L. O. P. P. w województwie krakowskiem

Wczoraj wieczór odbyła się w Krakowie konferencja zwołana przez prezesa Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich prof. dr. Flacha w sprawie IX. Tygodnia lotniczego w Krakowie. W zebraniu wzięli udział m. in. przedstawiciele magistratu, władz państwowych, wojskowych, przemysłowych, kupieckich oraz organizacyj społecznych, akademickich, oświatowych i prasa. Mjr dr. Michalik sekretarz Komitetu wojewódzkiego LOPP. w Krakowie przedstawił program Tygodnia obrony powietrznej i przeciwgazowej, który został ustalony na całym obszarze państwa na czas od 5 do 12 czerwca br.

Liga ma na celu popieranie rozwoju polskiego lotnictwa we wszystkich jego dziedzinach, wszechstronne badanie środków obrony chemicznej oraz przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo gazowej. I tak: stworzono dwa wielkie instytuty: aerodynamiczny i chemiczny w Warszawie, otwarto szereg szkół lotniczych, celem szkolenia pilotów i mechaników, potrzebnych do obsługi linij lotniczych a stanowiących szersze warstwy lotnicze.

W ostatnim roku LOPP. wybudowała Szkołę Pilotów w Radomiu kosztem 720 tys zł. Wykończyła kosztem 80 tys. zł lotnisko w Porubanku pod Wilnem, które służyć będzie dla nowo mającej być otwartej linji komunikacji lotniczej Polski z Rygą i Talinem. W dziedzinie obrony przeciwgazowej w tym roku 600 instruktorów, a od początku Ligi do tej chwili przeszkolono w tej dziedzinie pół miljona obywateli i 100 tysięcy młodzieży szkolnej.

Dla urzeczywistnienia tych zadań Liga musi powiększyć liczbę swych członków, również musi to zrobić Komitet Wojewódzki i miasto Kraków. Komitet Wojewódzki liczy na 660 000 tysięcy członków całej Ligi, 39.000, miasto Kraków zaledwie 6000.

DWA WŁAMANIA NA KAZMIERZU

(rg) Nocy wczorajszej dokonano dwóch śmiałych włamań w dzielnicy żydowskiej Krakowa. W obu wypadkach sprawcy, korzystając z ciemności nocnych zbiegli bezkarnie Jedno włamanie miało miejsce na ul. Katarzyny 1 Tutaj zauważył dozorca domu wczoraj o godz. 4,30 rano, iż mur w bramie jest w jednem miejscu rozbity, W kącie, u zbiegu ścian widniał duży otwór, prowadzący do znajdującego się po prawej stronie od wejścia składu ubrań p. Chaima Guttera. Natychmiast zawiadomiono właściciela sklepu oraz władze policyjne, które wszczęły dochodzenia. Okazało się, iż włamywacze, po wybiciu otworu w ścianie weszli do sklepu, skąd zabrali większą ilość ubrań. Sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych przedmiotów, za wyjątkiem pary starych spodni. Po dokonaniu czynu sprawcy wyłamali bramę i zbiegli. Właściciel ocenia szkodę na kilka tysięcy zł.

Drugiego włamania dokonano w domu przy ul. Krakowskiej. Tutaj znów zauważyła wczoraj o godz. 5 rano jedna z lokatorek zamieszkałych na I piętrze, iż na drzwiach prowadzących do składu futer p. Józefa Sendera zerwane są cztery kłódki, Zaalarmowano właściciela oraz policję, którzy stwierdzili, iż dokonano włamania. Szkoda wyrządzona narazie nieustalona

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE

W dniu dzisiejszym odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody pływackie z udziałem Cracovii i Makkabi. Początek o 11 przedpoł. w pływalni garnizonowej w Łobzowie.

—oŝo—

— **OD REDAKCJI:** W numerze jutrzejszym zamieścimy sprawozdanie z doniosłej narady przedstawicieli przemysłu w Warszawie, na której delegaci reprezentanci Agencji Żydowskiej w Polsce, po powrocie z Palestyny złożyli niezmiernie ciekawe sprawozdania ze swej pracy i spostrzeżeń w Palestynie.

Paryż. 28. 5. (B) Pod Dijon zderzyły się wczoraj, dwa francuskie samoloty wojskowe, z których jednemu udało się jeszcze wylądować, drugi zaś spadł na ziemię i uległ strzaskaniu, przyczem dwóch lotników poniosło śmierć na miejscu

NAJWYGODNIEJSZE NA LATO.

Eleganckie, przewiewne i tanie.

6.90



Nr. 27-33 Fason 2942-
Sandałki z miękkiej skóry na elastycznej skórzanej podeszwie. Nadzwyczaj wygodne i tanie. Damskie Zł. 7.90, Męskie Zł. 9.90

8.90



Fason 1145-03
Nadzwyczaj wygodny i lekki pantofelek z płótna żaglowego. Słupkowy obcas.

12.90



Fason 1137-03
Pantofelek z białego lub bronzowego płótna żaglowego. Bronzowy do codziennego użytku, biały do uzdrowisk.

J-31-Po-

Bata

REPARUJEMY OBUWIE nawet nie u nas kupione, w naszym warsztacie, urządzonym według najnowszych zdobyczy techniki.

WOLNE POSADY

Potrzebna panna umiejąca dobrze szyć na maszynie do szycia gorsetów. Zgłoszenia: Gorsety „Femina“ Grodzka 2 od 10-12 1427kr

Korepetytor (akademik) z hebrajskiem do 2 chłopców (wstępne gimnazjum) poszukiwany na prowincję na stałą kondycję. Grający na skrzypcach — mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „M. J.“ do Adm. N. Dz. 1428kr

Zastępców za prowizją lub na własny rachunek, do sprzedaży bateryj kieszonkowych i anodowych znanej i wprowadzonej marki, poszukuje od zaraz wytwórnia tychże, na rejony — wszystkich województw. Zgłoszenia pod „Zastępstwo“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1348kr

POSAD POSZUKUJĄ

Panna z lepszego domu poszukuje posady wychowawczyni do 1 dziecka w wieku lat 5—8. (Chętnie na wyjazd). Łaskawe zgłoszenia pod „Wychowczyni L. S.“ do Adm. N. Dz. 708g

Z gotówką poważną przystąpi jako spólnik do zaprowadzonego interesu zdolny urzędnik - kupiec. Zgłoszenia pod „Obrotny“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej Kraków Zyblikiewicza 10. 1413kr

Pielęgniarka z długoletnią praktyką szpitalną, dobre referencje, — pielęgnuje chorych, położnice. Przyjmie też na wyjazd. Ceny niskie. Zgłoszenia: Orzeszkowej 6, Waksman. 718g

Inteligentna wdowa z dobrej rodziny obejmie zarząd pensjonatu lub zajmie się gospodarstwem domowem w zastępstwie pani domu. — Zgłoszenia pod „Sumienna“ do Adm. N. Dz. 1426kr

...ednik bankowy— b... ...er poszukuje posad... ...wej lub wojażerki Ła... ...zenia do Adm. No... ...ziennika dla ... 659g

Rutynowana urzędniczka z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady na popołudnie do buchalterji, korespondencji (polska, niemiecka, stenografja). Przyjmie też zastępstwo na czas urlopów. Zgłoszenia: „Szybka orjentacja — dokładna praca“ do Adm. N. Dz. 716g

Inteligentna panienka kwalifikowana wychowawczyni z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do 1 lub 2 dzieci w kulturalnym domu — Ewent. na prowincji. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania“ do Biura ogł. Stattera, Kraków, Rynek 8. 1375kr

Stenotypistka pierwszorzędna, rutynowana, z długoletnią praktyką biurową poszukiwana. Warunki 180 Zł (brutto) miesięcznie. Czas pracy 8 godz. Niedziela wolna. Zgłoszenia i dokładne referencje nadsyłać należy do biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8, pod „Pierwszorzędna“. 2482kr

Doktor praw na państwowej posadzie przyjmie zarząd i administrację jednego lub więcej domów na przystępnych warunkach. — Zgłoszenia pod „Praktyk“ do Adm. N. Dz. Orzeszkowej 7. 1419kr

LOKALE

Sklep do sprzedania w Krakowie, Meiselsa 22.

Pokój dla pani lub pana z obsługą z telefonem, ewentualnie z utrzymaniem odnajmę. Zgłoszenia pod „L. 4.“ do Adm. N. Dz. 672g

Okazyjnie w śródmieściu 2 pokoje, kuchnia pół komfort oddam. Zgłoszenia pod „Odstępne“ do Adm. N. Dz. 717g

4 lub 5 pokoji z przynależnościami, słoneczne, na I. p. w śródmieściu, na biuro lub mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1435k

Poszukuję taniego pokoju z nieskrępującem wejściem w okolicy: ul. Straszewskiego, Podzamcze, Pl. na Groblach (ewent. z użyciem łazienki). Zgłoszenia pod „P. 50“ do Adm. N. Dr. 1425akr

BADGASTEIN

najsilniejsze radjoczynne cieplice na świecie

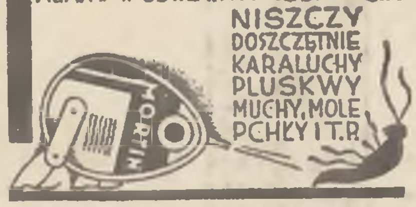
Kurhotel Bristol

Naturalne gorące kąpiele. Całkowity komfort.
Restauracja ściśle כשר

MORTIN

PRIMA // W BLASZANYM ROZPYLACZU

NISZCZY DOSZCZĘTNIE KARALUCHY PLUSKWY MUCHY, MOLE PCHŁY I T. P.



RODZICE I OPIEKUNOWIE

Uczniów zamiejscowych ze szkół powszechnych i średnich **przyjmuje na stały pobyt** zatwierdzony przez Kuratorjum O. S. K. **Instytut Wychowaw. G. Spierera** w Krakowie, ul. Starowiślna L. 85, tel. 171-08

1) Atmosfera zaufania i radosnej pracy.
2) Racjonalna pomoc w nauce.
3) Wszelkie wymogi nowoczesnej pedagogiki i higjeny.

Wpisy na rok szkolny 1932/33 odbywają się przed ferjami od godz. 3—5. **do końca czerwca.** 1374kr

TROCHĘ HUMORU

NIEZŁE POCIESZENIE.



— Nie mówże Adolfie ciągle o śmierci. Może jeszcze ze dwa — trzy dni będziesz żył.

ZDROJOWISKA

Zawoja willa **„Renata“** poleca pokoje słoneczne z balkonami z całodziennem utrzymaniem, kuchnia wykwintna rytualna. Cena w maju i w czerwcu Zł 6·— dziennie. 1302kr

W Kowańcu pierwszorzędny rytualny pensjonat. Zgłoszenia „Amerykanka“ Nowy-Targ, Kowaniec. 712g

Krynica, Pensjonat Toska, komfort nowoczesny, zdrowa, wykwintna i obfita kuchnia na maśle, ceny w maju i czerwcu najniższe. Życie towarzyskie — bridż. 1396kr

RYTRO

urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem Zarząd willi **„Esplanade“** Henryka Paperlego zawiadamia, że w roku obecnym, tak jak w latach poprzednich, prowadzić będzie swój znany pensjonat i restaurację we własnym zarządzie. Otwarcie nastąpi 15 maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensjonatu „Esplanade“ w Rytrze. 1164kr

Szczawnica. Dr. Józef Schreiber ordynuje jak zwykle sezonowo w chorobach płucnych. — Własne, nowoczesne inhalatorjum. Specjalne leczenie astmy. 583g

Rabka Willa „Podlasie“ Znany pensjonat E. Malzowej już otwarty. Przyjmuje się również dzieci od lat 5-ciu pod macierzyńską opieką. Kuchnia rytualna, wykwintna i obfita. 1307kr

Muszyna. Pensjonat pod zarządem Natalji Immerglückowej poleca od 15 czerwca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem. Przyjmuje się również młodzież szkolną od lat 14, pod opiekę. Zgłoszenia: Kraków, Sebastjana 8, m. 2. 1119

Zawoja „Fischerówka“ poleca pokoje słoneczne z balkonami w starej jak i komfortowo urządzonej **nowej** willi W. C., wodociągi. Kuchnia ściśle rytualna. Cena 6 Zł dziennie 1434kr

Przyjmę osoby starsze lub nieuleczalne na mieszkanie z utrzymaniem i obsługą. Dobre powietrze, kuchnia rytualna. Zgłoszenia pod „Klasno“ do Adm. N. Dz. 716g

Pensjonat Beck Rabka, willa „Warna“ przyjmuje dzieci od lat 5 pod stałym nadzorem lekarskim. Zgłoszenia: Beck, Rabka willa „Warna“. 1235kr

Pensjonat „Helena“ Poroniu koło Zakopanego otwarty od 5 czerwca. — Miejscowość górzysta, kuchnia ściśle rytualna. — Przyjmuję dzieci od lat 6, opieka macierzyńska. Ceny przystępne, w czerwcu zniżone. Wcześniejsze zamówienia: Kraków, Wąska 12/IV 711g

SPRZEDAŻ

Wózki dziecięce najtaniej poleca — Fabryczny Skład Kraków **Zwierzyniecka 6.** 1377kr

Firanki i kapy wyrobu „Wenisse“ kupi Pani najdogodniej we firmie Strzegowski, Kraków, Stradom 25. 1341kr

WZYWAMY

wszystkie PANIE do okazyjnego kupna **koszulek chłopięcych** w pierwszorzędnym gatunku z krawatką od Zł 3·30, zefirowe od Zł 3·— oraz wybór **pyjamek dziecięcych,** piękny fason od Zł 5·60

Wytwórnia bielizny

„ŁABĘDŹ“ Starowiślna 6

DLA PENSJONATÓW! Koperty z koronką 10'50, poszewki 3'90, łaski 1'49 tylko wprost we Fabryce bielizny „Paw“, Kraków, Florjańska 4.

Koszulki chłopięce, — zgrabne krój z krawatką od 2·90 tylko wprost w Fabryce bielizny „PAW“ Kraków, Florjańska 4. 1436kr

Pyjamy męskie, pewne w praniu, modne, w pasy, po 9·80, 10·80. Ogromny wybór koszul męskich w najnowszych wzorach — tylko wprost w Fabryce bielizny „PAW“, Kraków, Florjańska 4. 1437kr

PRENUMERATA:				
w Krakowie n. prow. miesięczn	Zł. 6·00	kwartał	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„	„ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„	„ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10·00	„	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana